

SŁOWO

Wilno, Sobota 6 lutego 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefon: redakcji 17-82

Administracja: 228. Administracja czynna jest od godz. 9-11 do 4-10 p.m.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-14 i 17-19

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do dema lub z przesyłką pocztową i m. sk. 7 m. Kom. uszk. P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży det. cena jednego nr. 20 gr.

Opłata pocztowa dla korespondentów. Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń. Administracja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRÓDNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KŁECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane z łam. 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dlaczego tak pisałem?

Nawiązując do niedawnego artykułu naszego współpracownika Konstantego Szychowskiego, poświęconego krytyce artykułów Ksawerego Pruszyńskiego z czerwonej Hiszpanii, ten ostatni nadsyła nam swą odpowiedź, którą jako głos w tej dyskusji obiektywnie umieszczamy:

Drogi Przyjacielu,
pozwoł mi się najpierw cieszyć z artykułu Twego tak dosko-
nałego jako artykuł, jako tok myś-
li i styl, nim podziękuję Ci serdecz-
nie za publiczne podniesienie tylu
cichych wyrzutów moich przyjaci-
ciół, osobistych i politycznych, spo-
wodów tego co pisałem i piszę, spo-
czem o czerwonej Hiszpanii. Mog-
łem się tego spodziewać jedynie
po „Słowie”, po organie stworzo-
nym pracą i talentem człowieka
takiego jak Stanisław Mackiewicz
publicysty, który niczego nie tu-
szuje, precyzuje wszystko, nie lę-
ka się publicznego omawiania
spraw które inni uznają za drażli-
we, wstydlive czy niewygodne.
Twój doprawdy dużej klasy arty-
kuł w którym omawiałeś moją po-
zycję, zgłębiałeś racje które mo-
gły mnie skłonić do takiego wyra-
żenia mej opinii, daje mi doskona-
łą sposobność do wyjaśnienia dla
czego tak właśnie, jak mi to zarzu-
cie, o czerwonej Hiszpanii pisa-
łem.

szukając na to odpowiedzi, zna-
lażesz ja. Mój Drogi, w mojej, jak
mówiłeś, skłonności do entuzjaz-
mu i optymizmu. — Byłem entu-
zjastą i optymistą pisząc o Gdań-
sku, pisząc o Palestynie, jestem
tym samym w Hiszpanii. — To
skłonność do entuzjasmowania się
zawsze i ponad miarę wywołała i
ten nowy wylew. — Jest wiele pra-
wdy w tem ujęciu. Tak jest, byłem
optymistą w Gdańsku 1931 roku,
gdy wielu u nas myślało, że dojdzie
do władzy hitlerowców w tem
miejście oznaczać będzie pucz, woj-
nę z Polską, nie zaś spory gdań-
sko-genewskie i naszą w nich rolę
arbitrażu. Zupełnym optymistą
byłem w Palestynie 1933 roku, Pa-
lestynie żydowskiej z której się
wówczas śmiało głośno, a która w
1936 roku wypłynęła na porządek
dziennych prac i uwagi naszego mi-
nisterstwa spraw zagranicznych.
Mógłbym się tylko cieszyć jeśli by
mój wrodzony optymizm i entu-
zjazm wyprzedzał mial w każdym
wypadku o lat parę chłodną uwagę
gę innych i mógłbym powiedzieć
że zarzutów o to nie można mi sta-
wić w piśmie Stanisława Mackie-
wicza, który jedyny z publicystów
polskich wskazał realną i najpew-
niejszą linię rozwoju naszych sto-
sunków z Niemcami, którego rów-
nież „entuzjazm” i „naiwne złu-
dzenia” przyjmowano ze wzrusze-
niami ramionami, nim poczęli je
powtarzać jak kanony najznak-
omitsi i najbardziej beczynni staty-
ści publicystyki polskiej. Ale
wiesz dobrze że wobec całego spo-
regu spraw i zagadnień nie wyka-
zywałem tego samego optymizmu
entuzjasmu, że właśnie o wielu
swoich, polskich, sprawach pisa-
łem zgoła inaczej niż o chaluach
Emeku i milicjantach El Parda.
Entuzjazmem młodzieńczym, —
nie jestem aż tak młody, nie wszy-
stko tu można wyjaśnić.

Ala Mój Drogi, nie byłem jedy-
nym konserwatystą, tradycjonalis-
tą, wierzącym i szlachcicem, któ-
rego stosunek do Hiszpanii był wła-
śnie taki. Jest ktoś który był nie-
mniejszym, lecz większym ode-
mnie entuzjastą. Ten ktoś mieszka
zresztą nie w Polsce lecz w An-
glii, ten ktoś nazywa się Winston
Churchill. Otóż Winston Churchill
jak zapewne wiesz przeżywał parę
meetingów — między innymi
w wielkim londyńskim Albert Hal-
lu — ku pomocy i w wyrazie uzna-
nia nawet, czerwonej Hiszpanii i
walczącemu Madrytowi, a wypo-
wiedzał przytem opinie które da-
dzą się i pod sympatię, i pod opty-
mizm, i pod entuzjazm najnieza-
wodniej podciągnąć, Winston Chur-
chill jest prezesem Towarzystwa

Przyjaciół Hiszpanii Republikań-
skiej, którego członkiem, namawiany
do tego w Walencji nie zostałem.
Mniejsza, że bratanek jego, sir
Romiley, walczy w szeregach
czerwonych; jest w naszym wieku
Ale Winston Churchill to co inne-
go. To najpierw starszy, i dobrze
starszy pan. W tym wieku ma się
skłonność do podagry większą niż
do entuzjasmu. Winston Churchill
to były minister, mąż stanu, chłod-
ny i rozważny, to leader konserwa-
tywistów angielskich. Sam wiesz
czy ze wszystkich partij konser-
watywistów świata angielska nie po-
siada największych tradycji i zna-
czenia. Wreszcie Churchill to bar-
dzo dobry — skoro już i o tem
trzeba wspomnieć — angielski
szlachcic. Mniejsza, że nosi tytuł
wicehrabiego i jest parem Wiel-
kiej Brytanii: ale Churchillowie
należą do rodziny, która rodowo
znaczy w Anglii tyle co u nas Ra-
dziwiłłowice czy Czartoryscy, któ-
rych szef nosi tytuł *duke'a of Mal-
borough* (pamiętasz, starą piosen-
kę: „Molbrouk sen va ten guer-
re, ne sait quand reviendra?”),
Churchillowie należą do rodziny,
która z pokolenia w pokolenie, ni-
czem, ale na większą skalę niż
Brataniowie w Rumunji, dostar-
cza Imperjum parlamentaryzmu,
ministrów i premierów. Ten Chur-
chill patronuje teraz entuzjastom
hiszpańskim w Wielkiej Brytanji,
— a w komisji angielskiego parla-
mentu, która uduła się do Hiszpa-
nii i tak „czerwone” w polskich po-
jęciach wygotowała sprawozdanie
z Madrytu, większość stanowili
właśnie konserwatyści. I cóż z nim
zrobisz, Mój Drogi? Czy powiesz,
że starego lorda, cwane go wygę i
ostrożnego ministra także zebrało
na entuzjazm? Mais oui, wszystko
jak w starej piosence: *Malbrouk
s'en est aller à la guerre, a ta woj-
na, zupełnie jak w starej piosen-
ce muskietierów Króla Słońca, to
czy się znówu o następstwo we
władzy w Hiszpanii!*

Przyczynę tego stosunku szukaj
w czem innym. Nie byłoby trudno
Mój Drogi, pisać o obecnej Hisz-
panji, wypełniając artykuł krwią i
trupami. Rzecz była rewolucja, mu-
siała być krwawa, rzecz działa się
w Hiszpanji; musiała być goyow-
ską. Nato żeby w Hiszpanji wi-
dzieć tylko krew i pożar nie trze-
ba było doprawdy przekraczać Pi-
renejów. Pełne tego były pisma na-
sze i nie nasze, i przyznami się, że
z tem codziennem dostarczaniem
trupów w jakim wyspecjalizowa-
ła się prasa brukowa nie czułym
się nawet na siłę konkurencyj. By-
ło natomiast coś innego do zrobie-
nia, w czem, zdaje się, byłem u
nas samotny. Było powiedzieć so-
bie, że krew i okrucieństwa, rze-
czy tak bardzo oczywiste i niewąt-
pliwie, pozostawi się, o ile to jest
wogóle możliwe, raczej na boku
rozważań, że przeciwnie szukać
się będzie, nawet w obozie najwię-
kszych przeciwników, tego wszyst-
kiego co w tej próbie ludzi docho-
dziło do głosu lepszego, pozytyw-
nego, godnego szacunku. Być mo-
że że na dnie takiej postawy leży
pragnienie by przeciwnicy nasi by-
li możliwie na najwyższym pozio-
mie. Ale znówu nie jest to prag-
nienie łamom „Słowa” tak obce:
Byłem przez kilka lat świadkiem
tych prawdziwych cierpień które
doznawał Stanisław Mackiewicz,
z którego ówczesny główny wileń-
ski antagonista jest niestety tak
żadnym jako talent, tak lichym ja-
ko człowiek. — Być może że taka
postawa jest rzadką. Wolać zaw-
sze przystępować z nadzieją, że
choćby rykoszetem, choćby nie-
zamierzanie, przejawia się rzeczy
pozytywne dla przyszłości, wole-
cież wydobyc i podnieść, gdy prze-
cież ogrom negatywnych nie ule-
najmniejszym wątpliwością. Być
może, jeśli zrobicie mi łaskę dokła-

nej lektury, widziałeś że właśnie
szereg momentów pozytywnych
wydobywam na plan pierwszy, że
staram się znaleźć „ich” racje
działania, że cieszę się jeśli czło-
wiek okazywał się bohaterem, a
nie tchórzem. Zresztą moje repor-
taże dotychczasowe zdołały zaled-
wie uszczknąć część tylko mej
trzy i pół miesięcznej wędrówki
po prowincjach i frontach Hiszpa-
nii. Myślę właśnie, że w najbliż-
szych już nawet znajdziesz rzeczy
które przywiodą Ci myśl, że „na-
reszcie wyżył się swego entuzjaz-
mu”, i możliwość tego westchnie-
nia ulgi u Ciebie wydaje mi się
przykrą. Przykrą, bo myśląc Czy
telnik czytając właśnie te najbar-
dziej w potoczem tego słowa zna-
czeniu „antyczerwone” ustępy
wspomnień, wyczuje przecież mój
wielki żal że było i tak, że nie za-
wsze mogę takie rzeczy zepchnąć
na dalszy plan wspomnień, pozo-
stawić do użytkowania gruelpo-
pagandzie obu walczących obo-
zów. W mojej dotychczasowej po-
stawie szukania stron pozytyw-
nych bez negowania zgoła ogromu
negatywnych pozostanę bowiem
i nadal, i do końca.

Węgierski mln. spr. wewn. ustąpił



Węgierski minister spraw wewnętrznych dr. Kozma zgłosił swe ustąpienie, co w wewnętrzno - politycznych stosunkach węgierskich jest bardzo ważnym wydarzeniem.

PLOTKI

Z CZEGO SIĘ CIESZY „POLSKA ZBROJNA“.

W „Polsce Zbrojnej“ z 2 lutego czytamy:

„Z głęboką radością dowiadujemy się, że redakcja „Kurjera Porannego“ objął z dniem 1 lutego nasz kolega Ferdynand Goetel. Pisałszy w „Polsce Zbrojnej“ o „Rzeczach Bezspornych“, Kolega Goetel przejmując to wskazanie, dane nam przez naszych przełożonych i rozpracowane przez nas jako hasło „obrona narodowa wytyczna i prawem naczelne“.

W związku z tem możemy domnieć, że z redakcji „Kurjera Porannego“ ustąpił p. Wincenty Rzymowski“.

Z czego się cieszy więcej „Polska Zbrojna“ czy z nominacji Goetla czy z popędzenia słynnego przepisywacza?

O ROZWIĄZANIE P. A. L'u

„A. B. C.“ pisze:

Spółceństwu potrzebne są autorytety, przedewszystkiem moralne. W dziedzinie literatury pięknej autorytetem takim miała być „Akademia Literacka“.

Niestety w głosnej sprawie plagiatów p. W. Rzymowskiego Akademii nie zdobyła się na stanowczą i bezkompromisową walkę o uczciwość w pracy literackiej.

Tem samem utraciła resztki autorytetu. Stała się zbędnym balastem w... budzie państwa. Trzeba stąd wycofać wnioski i akademie rozwiązać.

Mam wrażenie, że P. A. L. nigdy ani przez chwilę nie był autorytetem, chyba dla swoich członków, których zachwiany autorytet osłaniał swoim nieistniejącym autorytetem.

SZCZYT ALTRUIZMU

Sprawa p. Parylewiczowej ma tę zasługę, że odkryto człowieka o najlepszym sercu pod słońcem. W Nowym Sączu, skąd pochodzi małżeństwo Parylewiczów p. Wanda miała kilkadziesiąt tysięcy długów.

Pewien rejent nie chciał protestować weksli p. przesowej i wolął je pokrywać za własnej kieszeni.

Karygodną złośliwością jest posądzenie tego altruisty, że płacił ze strachu przed sankcjami p. Wandy, jeszcze karygodniejszą złośliwością jest zawieszenie dobrego rejenta w jego czynnościach.

W KRAJU PROSPERITY

Posel Holynski prosił o powiększenie ilości monet 1 i 2 groszowych, jako monety obiegowej na Polesiu. Kapitałisci polecają uważać złotówkę za grubą gotówkę, właściwym bilonem są właśnie jednogroszówki, a jest ich za mało.

To są czasy, w których następuje poprawa konjunktury.

Głodne włosy

proszą o „Trilysin“

Niedożywione dotychczas cebulki włosów zamierają z czasem. Dlatego należy doprowadzić im konieczne dla ich rozwoju składniki, które zawarte są w preparacie „Trilysin“.



Trilysin ratuje włosy!

Plagiat „Legendy Tatr“

Sensacyjny zatarg literacki wynika z tła sfilmowania „Legendy Tatr“ przez czeską wytwórnię filmową. Czesi zapożyczyli dla swego scenarjusza szereg fragmentów z utworów Kazimierza Przerwy - Tetmajera, naruszając w ten sposób prawa autorskie. Z powodu tego plagiatu, Tetmajer wystąpił przez swego pełnomocnika adw. Henryka Korala do wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o dokonanie zajęcia filmu. Niezależnie od sprawy karnej, Tetmajer wystąpi z powództwem o odszkodowanie w wysokości 10.000 zł.

Sąd Apelacyjny potępił bolszewicki numer „Płomyka“

Wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzony

W Sądzie Apelacyjnym odbył się w środę drugi akt procesu o bolszewicki numer „Płomyka“. Jak wiadomo, Sąd w pierwszej instancji uniewinnił redaktora odpowiedzialnego „IKC“, Jana Stankiewicza z zarzutu zniesławienia Związku Nauczycielstwa Polskiego i redakcję „Płomyka“. Wyrok ten opart Sąd Okręgowy na zeznaniach świadków: ks. Kaczyńskiego i ks. Kwiatkowskiego, którzy stwierdzili, że numer „Płomyka“ zawierający opisy Rosji sowieckiej jest w istocie gloryfikacją stosunków, panujących obecnie w Bolszewii. W motywach wyroku sąd podkreślił jednostronne oświetlenie zagadnień życia sowieckiego przez redakcję „Płomyka“ i wyraźnie stwierdził, że numer był propagandą komunizmu.

Oskarżyciele złożyli odwołanie do Sądu Apelacyjnego. Rozprawie przewodniczył sędzia Kamienobrodzki, referentem sprawy był s. Moczulski, jako votant zasiadał s. Cechliński.

Po referacie sprawy i przemówieniach stron, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, stwierdzając, że w zupełności podziela motywów tego wyroku.

Charakterystyczne, że w motywach Sąd Apelacyjny poszedł dalej jeszcze, niż Sąd Okręgowy, który przed paroma miesiącami również uniewinnił redakcję „IKC“. Mianowicie Sąd Apelacyjny w motywach podkreśla, że arty-

kuł „IKC“, zarzucający „Płomykowi“ szerzenie zgubnych dla młodocianych czytelników hasel, ma całkowite usprawiedliwienie. Nie tylko bowiem akcesoryj w inkryminowanym numerze „Płomyka“ (jak to podkreślił Sąd Okręgowy) ma-

ją cechy propagandy szkodliwej, ale także i merytorycznie wszystkie 8 artykułów, składających się na jeden z numerów „Płomyka“ zmierzają ku temu samemu celowi. Oskarżyciele zapowiedzieli kasację.

„Ideologiczna“ działalność w Z. S. S. R. przywódcy Z. N. P.

Jakie prądy panują w kołach rządzących Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, świadczyć o tem informacje podane przez Katolicką Agencję Prasową. Brzmiały one:

„W prasie polskiej pojawiły się nie dawno zarzuty pod adresem jednego z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. St. Mendelbauma - Drzewieskiego, który w pierwszych latach rządów bolszewickich w Rosji, był współpracownikiem komisarzatu ludowego Z.S.S.R. W związku z temi zarzutami p. Drzewieski - jak donosi „Głos Nauczycielski“ (Nr. 19), - podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Zarząd tej sekcji nie przyjął tej rezygnacji swego prezesa, opierając się na wyroku „sądu honorowego“, który głosił, że „działalność społeczna i polityczna p. Drzewieskiego w Związku Socjalistycznych Republik Rad była podjętą w zgodzie z ideami i nie była wymierzona przeciwko polskości“.

„Sąd honorowy nie zaprzecza zatem, że p. Drzewieski był urzędni-

kiem sowieckim, tylko stwierdza, że zajmowanie powyższego stanowiska było podyktowane względami „ideowymi“. Charakterystyczne jest dalsze zdanie wyroku „sądu honorowego“, w którym się mówi, że działalność p. Mendelbauma - Drzewieskiego w Z.S.S. R. nie uszczupla jego prawa „do występowania w obronie obecnych poglądów“.

W tej zawilej stylizacji wyroku „sądu honorowego“ trudno dociec, czy p. Mendelbaum - Drzewieski pozostaje nadal „ideowym“ zwolennikiem ustroju sowieckiego, czy nie“.

Publiczną jest tajemnicą, iż p. Mendelbaum - Drzewieski, którego rodowe i przybrane nazwisko wskazuje na jego pochodzenie żydowskie, jest głównym inspiratorem poczyną zarządu Z.N.P. Czy w jego głowie zrodził się pomysł prosowieckiego numeru „Płomyka“, nie dowiemy się zapewne tego, ale publiczną jest tajemnica, że p. Mendelbaum - Drzewieski oddziałuje w sposób przemożny na Z.N.P. w duchu ideologii „braci w fartuszkach“.

Przemówienie prem. Składkowskiego w Senacie

W toku posiedzenia komisji budżetowej senatu zabrał głos premier Składkowski, który odpowiedział pokrótce sen. Jaroszewiczowej a następnie sen. Decykiewiczowi.

CZY PRZEROST CZYNNIKA POLICYJNEGO?

Zeby dowiedzieć, że tego przerostu czynnika policyjnego u nas nie ma, to weźmy jako przykład Francję demokratyczną, Francję republikańską, która ma 27000 gwardji ruchomej, specjalnie przeznaczonej do rozpraszania tłumów. Wynosi to dwie dywizje, podczas gdy my stworzyliśmy 7 kompanijek. Gdzie to panie senatorze przerost czynnika policyjnego.

Stworzyliśmy te 7 kompanij w jakim celu? I tu bardzo żałuję, że nie mogłem wysokiej komisji urzędzić pokazu zwartych oddziałów policyjnych przy rozpraszaniu tłumów. Ale pogoda była tego rodzaju, że i z tego tłumy by kto zachorował i z policyi a może, co nie дай Boże i z wysokiej komisji Ograniczyć się więc do powtórzenia tego, co mówilem na komisji sejmowej. (Tu p. premier powtarza swoje wywody wygłoszone przed komisją budżetową sejm, kończąc słowami). Policjant jest od tego, żeby utrzymać porządek bez zniesławienia życia ludzkiego i mienia. Tak to wygląda ideologicznie panie senatorze Decykiewicz i dlatego błąd pana, aby pan nie uważał tych trzech milionów zł. za jakieś marnowanie pieniędzy ale jako konieczny wydatek.

UKRAINSKI CZY RUSKI?

Co do kwestji: język ukraiński, czy język ruski. Ta rzecz została przeczęt zatwierdzona za pomocą okólnika nr. 13 wydanego przez p. min. Raczkiewicza a jeżeli treść tego okólnika nie mówi wyraźnie, czy ma być nazwa „ukraiński“, czy „ruski“, to dlatego, że część ludności chce się nazywać ukraińską, a część ruską. I dlatego ten okólnik umożliwia władzom administracyjnym stosowanie tych nazw indywidualnie w zależności od tego, jak chce ludność. Trudno żądać od rządu, aby wtrącał się w wewnętrzne spory obu odłamów ludności. Uważam, że zostało to bardzo obiektywnie zatwierdzone przez p. min. Raczkiewicza.

NIE JESTEM KRWIOZERCZY, ALE ROBIĘ PORZĄDEK

Bardzo słusznie zauważył p. sen. Petrzycki, że komunizm jako taki, jest często poprzedzany przez t. zw. liberalizm. I tu bardzo często robi się błąd, że widzi się ten komunizm albo za wcześnie, albo za późno. Ale trzeba wiedzieć, że ten liberalizm jest awangardą komunizmu, to też zwracamy na te i ze czy wiele uwagi i wiele tych instytucji o których p. sen. był łaskaw wspomnieć zostało zamkniętych. Co do blokad uniwersytetu pan senator powiedział - zresztą z uczuciem bólu - łatwo to można było zauważyć, że policja była brutalna. P. senator był łaskaw wziąć jeden wycinek z całej akcji. Te belki, kamienie, wyrwane futryny, które leżały na oknach gmachu, który

musiała zdobywać policja, nie były tam wcale jako ozdoby ornamentacyjne. To wszystko znajdowało się w ruchu ciągłym. Nawet wtedy, kiedy policja już weszła i siłą okupujących usunęła. (Sen. Petrzycki: tak mnie informowano). Czy pan myśli panie senatorze, że w tego rodzaju akcji może być mowa o łagodnym traktowaniu? W takim razie w salonie nigdy nie można by rozmawiać o tem, co ludzie mówili, gdy się pobili na klepsku, bo wtedy jest pomieszczenie pojęt. To było coś na wzór obrony średniowiecznego miasta tak, że policja musiała przeprowadzić do końca swój ciężki obowiązek. A więc dlaczego ci młodzi ludzie mówią panu tylko o jednym fakcie. - Niech pan senator zapyta się ich co przed tem robili. Zresztą to nie byli jedynie studenci, częściowo byli tam biedni i bezrobotni, nie mający co robić, których użyto do tej akcji. Czytałem z kartki: bezrobotny drukarz przy rodzicach bez zawodu, uczeń i t. d. To byli ludzie częściowo najęci, którzy tam przyszli, żeby zrobić awanturę. Nie jestem wcale krwiozerczy, ale przecież trzeba było zrobić porządek.

ROZWIĄZANIE KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

Wreszcie stosunek do żydów. Słusznie podniósł p. sen. Radziwiłł że stosunek do sprawy żydowskiej musi być unormowany i ujęty częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd. Oczywiście, sprawa nie należy do łatwych. Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak jak powiedział p. min. Beck. Problemy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej, czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej. W żadnym wypadku nie to nie pomogło, jeśli będzie rozwalonych 10 straganów żydowskich, albo jedna żydówka pobita. Musimy działać w tym kierunku, aby mieć swobodę działania bez podniecania obydwu stron. Tę metodę spokoju zastosowaliśmy na terenie wojew. białostockiego. Zastosowaliśmy ten sam sposób, który stosujemy przy wszystkich gromadnych rozruchach. Szukamy istotnych sprawców i staramy się ich izolować. W razie potrzeby posyłamy duży oddział policji, który swem pojawieniem się częstokroć wystarczy do zaprowadzenia porządku.

JAK TO BYŁO W POW. WYSOKO-MAZOWIECKIM

Szukaliśmy tych przewódców. Przyjechałem do Wysokiego Mazowieckiego. Starosta mówi: jest tu adwokat Jursza, który jest przewodcą stronnictwa narodowego ale nie angażuje się. Jest tylko sprężyna. Mówię: niech pan po niego pójdzie. Nie było go. Niech pan powie, że był premier Składkowski i powiedział, że jeżeli będą jakieś rozruchy, to będzie wysłany do Berez i wtedy będzie wypuszczony, kiedy w miesiąc po jego uwieszeniu nie będzie żadnych rozruchów. Kiedy więc były znów rozruchy, wysłaliśmy go do Be-

rezy, ale po 6 tygodniach zapanował spokój i wypuściliśmy go. Jak wygląda teren działalności p. Jurszy? Objętnie powiat Wysokie Mazowieckie oraz miasto Ciechanowiec z powiatu białskiego i gdy w pow. białskim było tylko 15 wypadków rozruchów, to w powiecie tym było ich 100 a w Ciechanowcu, który jest wprawdzie inny ale również należy do okręgu p. Jurszy, było 6 wypadków. A więc czy mieliśmy aresztować tych biedaków, którzy rozbijali stragany biednych żydów, a zostawić p. Jursza na swobodzie?

Przez cały czas pobytu jego w więzieniu starano się widać żeby nie było rozruchów i rozruchów nie było. A więc to jest postępowanie administracyjne celowe, a nie krwiozercze. W Berezie jest jeszcze 9 narodowców. Powiedziałem, że będą wypuszczeni w odstępie tygodnia jeżeli będzie spokój. Jeden z nich Organiński został już wypuszczony. Pamiętam nawet poszczególnie nazwiska. Więc panowie z tego widzą, jak mi ta sprawa leży na sercu. Może mi pan senator wierzyć, że zrobię wszystko, aby utrzymać spokój w Polsce.

Nożna maszyna do pisania

Pewien wiedeński opatentował nie dawno model nożnej maszyny do pisania, w której zastosowany został ten sam system, co w nożnej maszynie do szycia. Maszyna ta zaopatrzona została w pedały, przy pomocy których można przesuwac karetkę, podnosić i opuszczać linie, robić akapity i regulować margines i odstępy.

W ten sposób maszynista może

Życie polityczne

REWJA 5-ciu MINISTRÓW

Wchodzimy w Sejmie w okres wystąpienia ministerjalnych.

W piątek zaczęła komisja budżetowa rozpatrywać plan inwestycyjny. Główne uzasadnienie planu przypadło wicepremierowi Kwiatkowskiemu, który przemawiał w piątek, a w sobotę przy dalszej debacie zabierze głos aż 5 ciu ministrów a mianowicie: pp. Poniatowski, gen. Kasprzycki, Ulych, Roman i Kościatkowski. Każdy z nich oceni plan pod kątem swego resortu. Takiej rewji ministrów w jednym dniu jeszcze bodaj w Sejmie nie było. - Przypuszczalnie w poniedziałek lub najdalej wtorek plan zostanie przez komisję przyjęty.

DRUGI „DZIENNIK URZĘDOWY“

Ministerstwo Komunikacji obok wydawanego dotychczas „Dziennika Urzędowego“, przystąpiło do wydawania „Dziennika Urzędowego do spraw Tajnych i Poufnych“. Przeznaczony on jest do ogłaszania zarządzeń, przepisów regulaminu oraz instrukcji o charakterze tajnym i poufnym. Nie będą jednak w nim ogłaszane tajne przepisy i okólniki wojskowe.

Każdy egzemplarz tego poufnego dziennika będzie oznaczony arabską cyfrą, wysyłany pod osobistym adresem osób, dla których jest przeznaczony i doręczany za osobistym pokwitowaniem.

DEKRET LASOWY W SEJMIE

W wtorek ma się podobno odbyć plenarne posiedzenie Sejmu. Nie jest ono jeszcze ogłoszone, ale już w kuluarach mówi się, że na porządku dziennym tego posiedzenia znajdzie się wniosek w sprawie zmiany dekretu o lasach państwowych. Mówią również, że min. Poniatowski zamierza w sposób bardzo ostry przeciwstawić się uchwaleniu wniosku posła Dudzińskiego w tej formie, w której wyszedł on spod obrad komisji budżetowej a nawet ma postawić kwestję zaufania.

Wobec tego prasa przypuszcza, że wniosek zostanie zmieniony, w szczególności zaś odpadnie z niego postanowienie o uchwaleniu przez Izby Ustawodawcze planu wyrebu lasów państwowych.

ZZZ. zapowiada powszechny strajk protestacyjny

WARSZAWA. W związku z rozpoczętą na terenie Sejmu dyskusją w sprawie ustawowego unormowania dla terenów całego państwa zagadnień umów zbiorowych, rozjemstwa w zatargach zbiorowych i przedstawicielstwa robotniczego, Centralny Wydział ZZZ powołał uchwałę, w której domaga się rozszerzenia zasad ustawodawstwa socjalnego obowiązującego na Górnym Śląsku, na całą Polskę, bowiem ono - zdaniem ZZZ - okazało się korzystnym dla robotnika. Równocześnie C. W. zaznacza w swych uchwałach, iż wszelkie próby zmierzające do narzucenia klasie robotniczej ustaw sprzecznych z jej żądaniem, spotkają się z protestem, którego formą może być nawet proklamowanie powszechnego strajku protestacyjnego wszystkich robotników w Polsce.

KAZDZY GROSZ
ZŁOŻONY NA KONTO P. K. O.
NR. 70204
PRZYNIESIE ULGĘ BEZROBOTNYM.

W WIRZE STOLICY

POLAK NIE POTRAFI SPRZEDAĆ CUKIERKÓW...

Jechełem prowincjonalnym autobusem, obok siedziała młoda żydówka. Nawet nie bardzo cuchnęła cebulą. Na siedzie widocznie jadła dobre. Naturalnie wszczęła rozmowę, a że i ja przepadam za żydami więc czas przyjemnie upływał.

— Była pani kiedy w Warszawie? — Nie. I nie potrzebuje być. Nie dla mnie miasto. Ja byłam w Hrubieszowie, w Zamościu, raz nawet w Lublinie, ale nocą...

— Czemu nocą? — Bo tak pociąg przyjeżdżał. Byłam tylko na dworcu 20 minut. Jechełam do wujka w Puławach, mój wujek to Aron Gleichgewicht, narządził przywieźć żelazną, pan nie słyszał o sklepie Gleichgewichta?

— Jakoś nie. — Uj to dziwne. Wszyscy słyszą. Jak można nie znać starego Gleichgewichta?

— No a pani skąd? — Jakoś skąd? Ja jestem z Białegoraju. To śliczne miasto, pan musi tam przyjechać, pomieszkować, to pan tak smakujecie, że nie zechce wcale wracać do swojej Warszawy.

— Słyszałem, że na wsiach jakiegoś bojkoty teraz w modzie, że chłopcy sklepy powstają, czy to prawda czy to godna panno Ruchlo?

— Po pierwsze to ja jestem Ryka, nie Ruchla, po drugie to nie chłopcy, panna, bo już dwoje dzieci mam, a trzecie i ja słyszałam o tym bojkocie i bardzo byłam ciekawa czy to ma być liwe żeby chłop sklep założył.

— No i co? — No i pojechałam z Rachelą, jedną z tych bogaczy Kackinderów — pan wie co na to gesim puchu się dorobac?

— Nie wiem. — Uj, pan nie wie. Jaki z panu na dziwny człowiek, pan nawet o Kackinderach nie słyszał, a poduszka panu ma?

— Owszem. — To ta poduszka napewno wyjechała puchem Kackinderów, cała Warszawa u niego kupuje. Więc ich nie kupiła, ta Rachelą, to taka słodka dziewczyna, uj to ja ją tak kochałam, strach, ona mnie też strasznie kochała, my od dziecka się okropnie kochaliśmy.

— Miała pani coś opowiedzieć o tej podróży.

— Właśnie. To ja ze słodką Rachelą wynajęliśmy furmankę i pojechaliśmy do Tarnobrogu, do naszego jaciółki Sury, która tam wyszła z mąż za Iekę — uj to nie mogę opowiedzieć, to można powiedzieć, że gan, to...

— Coż panie widziały w drodze? — Co można widzieć? Ja w drodze wioskach zatrzymałam się i pytałam gdzie tu jest sklepik, że ja potrzebuję kupić cukierka. Pan rozumie, ja nie chciałam cukierka, na co mi cukierki? Ja mogę u siebie w Białegorajku kupić jak ja zechcę. Ale ja chciałam zobaczyć jaki to handel na wsi.

W tych sklepach już nie było naszynek, ale tacy chłopcy. To mówię im: nu co to za handel, mnie się nie chce, cięga cukierka z bokału, jak un go zgrabnie podaje, jak un się nie odwraca. Ja w obydwu sklepach ich oszukałam na 3 grosze. Gdzie to porównałam z tym naszym kupcem żydem i zgrabnie, przedko usłuży gościa i zawieszę jego oszuka — nie siebie. Jestem spokojna. Ja wiem, że chłopcy nie potrafią handlować cukierkami.

— Może się nauczą. — Uj nie proszę pana. To bardzo trudna rzecz. To ja się śmieję z tego bojkotu bo ja w niego nie wierzę. I Ryka śmiała się tak serdecznie, aż paru pasażerów burknęło: — to jej wróciło przytomność.

Karol

MOBILIZACJA PRZECIWGRUŻLICZA

w powiecie Wileńsko - Trokackim

Anglja w Śniegu



Anglię odwiedziła śnieżnica. Na zdjęciu prymitywny pług na szosie do Scarborough koło Yorka

Wierność Siła wodna Na wizycie

W Paryżu odbył się ślub 96-letniego Piotra Lemoine z 86-letnią narzeczoną Magdaleną Juno. Narzeczeństwo tych dwojga trwało 56 lat. Na ślubie obecnych było wiele osób, które zgłaszały „młodej” parze serdeczną owację.

Piotr Lemoine brał udział w wojnie niemiecko-francuskiej w roku 1870 — 1871 jako oficer. Został tam ciężko ranny i przewieziony do szpitala, gdzie pielęgnowała go z powodzeniem siostra Magdalena.

Oficer zakochał się w swej pielęgnowanej, której energii między innymi zawdzięczał, że nie amputowano mu nogi. Gdy opuścił szpital, zaręczył się z pielęgniarką i udał się z nią do Paryża, gdzie rodzice jego kategorycznie sprzeciwili się związkowi z jego wybacicielką, która uprzednio była sprzedawczynią w sklepie.

Oboje młodzi ludzie pozornie nie sprzeciwiali się rodzicom i odtoczyli swój ślub. Po śmierci rodziców wyłoniły się nowe przeszkody, tak, że ślub odkładano z roku na rok. Dopiero po 56 latach narzeczeństwa mogli pójść do ołtarza.

- Czytałem pańską powieść...
- Ostatnią?
- Mijemy nadzieję...

— Jaka jest największa siła wodna świata?

— Łzy pięknej kobiety.

Z ostatnich Szpilek:

Pani Malwina krzyczy na służącą. — Niech no Mania napali w piecu, bo jest niemożliwie zimno.

— Węgiel nie ma.

— Co znaczy nie ma? To nie mogła mi Marysia wcześniej o tem powiedzieć?

— Wcześniej to węgiel był.

Sabinka Pulweryzator przyjmuje w swoim pokoju gości.

W pewnym momencie wpada starsza pani Pulweryzator i już od progu woła:

— Wszystko widziałam, wszystko... Pau pocałowałaś moją córkę. Czy pan wie co powinien po tem zrobić prawdziwy mężczyzna?

Młody Morenbaum wstaje z kanapy:

— Wiem, wiem, wszystko się zrobi, tylko niech pani już idzie.

Wybr. Wel.

Towarzystwo eksploatacji Abisynji



Prof. von Zur Muehlen, pod którego kierownictwem utworzono towarzystwo włosko - niemieckie dla eksploatacji węgla, żelaza, miedzi i ołowiu.

„Swego nie damy, cudzego nie chcemy“

Premier Stojadinowicz o polityce zagranicznej Jugosławii

BELGRAD. Premier i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz wygłosił dn. 4 b. m. na posiedzeniu komisji finansowej parlamentu obszernie przemówienie o polityce zagranicznej Jugosławii.

Stojadinowicz podkreślił na wstępie że jednomyślnie uchwalenie przez komisję budżetu obrony narodowej, jest dowodem, że Jugosławia przywiązuje wielką wagę do obrony swych granic. Armia jugosłowiańska w razie potrzeby będzie pociągała miliona żołnierzy, gotowych do spełnienia swego obowiązku wobec ojczyzny. Mimo, że przygotowujemy się do obrony narodowej, polityka zagraniczna Jugosławii jest nawskroś pokojowa. Nie żądamy nic od innych, nie oddamy swego.

Następnie Stojadinowicz przeszedł do omówienia stosunków Jugosławii z innymi państwami. Podkreśliwszy pozytywny stosunek do prac Ligi Narodów, minister oświadczył, że Jugosławia, jako członek Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej, dwóch organizacji o charakterze pokojowym, przyczynia się bardzo poważnie do ugrunтовania pokoju na Bałkanach, a przez to samo

O ulicę Ferdynanda Rusczyca w Wilnie

Ślomieńskie ognie naszych zachwyta i żalów płomienia się chwila. Nie dość jaskrawo, ale gasną prędko. Nie stać nas na porządną lampę, świecącą równo jasno i długo. Nic dziwnego — słomki gratisowe leżą na ulicy, a nafta do lampy kosztuje i trzeba za nią płacić gotówką. A gotówka wciąż jest potrzebna na tyle wydatków, bardziej „życiowych”, niż upamiętnienie kogoś nieżyjącego, choćby to był Ferdynand Rusczyca. W stosunku do Jego pamięci zdobyliśmy się rzeczowo, jak dotąd, tylko na jedno: na przeciąg kilku tygodni darowaliśmy imieniu Rusczyca cudzą własność — pałac więzienny na Antokolu, a następnie rozporządziliśmy nią jeszcze inaczej.

W tym stanie rzeczy, dostosowując się do naszych możliwości, proponuję, byśmy niezwłocznie uczcili pamięć Rusczyca przynajmniej tem, co nie wymaga ani kosztu, ani pracy, ani nawet większej tatygi.

Nazwijmy jedną z ulic wileńskich imieniem Rusczyca.

Ulica ta nie może znajdować się na peryferiach miasta, ani na Wołokumpii, ani pod więzieniem Antokolskim, jak to już proponowano, ani na żadnych Sołtaniszkach lub Belmontach. Musi leżeć w sercu starego Wilna, bo Rusczyca swego miasta nie klepał protekcyjnie i peryferycznie, lecz kochał je całym sercem i służył mu całą duszą.

Trzeba, żeby ulicą Rusczyca tłumnie chodzili nie analfabeci z przedmieścia, lecz „warstwy oświecone”, umiejące czytać, pisać i odróżniać „lanszafy” od obrazów, malowanych „ręcznie i olejno”. Trzeba, żeby ulicą Rusczyca gęsto chodziła młodzież akademicka po drodze z gmachu głównego U.S.B. do Wydziału Sztuki w murach Bernardyńskich, wydziału, stworzonego przez tegoż Rusczyca. Trzeba, żeby tablica z tym imieniem kłóła w oczy wszystkich przechodniów i wywoływała zapytania: „a któż to był — ten Rusczyca?”

Ale nawet dla Rusczyca nie wolno pozbawiać nazwy żadnej ulicy o brzmieniu tradycyjnym i długowiecznym. Chociaż Rusczyca mieszkał przy ulicy Zamkowej i chodził na Wydział Sztuki zaułkiem Bernardyńskim lub Świętomichalskim, jednak te trzy nazwy są „tabu” — nie wolno ich ruszać.

Z zaułków przechodził Rusczyca na ulicę Św. Anny — innej drogi być nie mogło. A ulica Św. Anny ma tylko 17 lat wieku i przedtem długo nazywała się „Suworowska”. Zaś jeszcze dawniej była to ścieżka, prowadząca od Zarzeczka do Królewskich Młynów i ta ścieżka nazywała się „Młynowa”. Ale ulicę Młynową już mamy za mostem na Wilejce — na początku Zarzeczka. Więc ulica trzech imion — „Młynowa — Suworowska — Św. Anny” nie posiada cech i wartości nazwy tradycyjnej, nie jest nietykalna, i skoro miała trzy nazwy, to może dostać i czwartą. Przeto można i należy nazwać ulicę Św. Anny ulicą Ferdynanda Rusczyca. Do Wydziału Sztuki USB od Katedry będzie się szło ulicami Królewską i Rusczyca — skójarzenie nie przypa-

dkowe, lecz istotne i słuszne. Na-leży to uczynić niezwłocznie, gdyż minęło już trzy miesiące od zgonu Rusczyca i nie może usprawiedliwić dalszego zaniedbywania tej prostej i łatwej sprawy.

A na zakończenie — na wszelki wypadek — podaję projekt kompromisowy dla tych, którzyby żalowali nazwy ulicy Św. Anny i pragnęli ją zachować. Ulica ta składa się z dwóch odrębnych części, rozdzielonych placikiem przed kościołem św. Michała. Część pierwsza prowadzi od ulicy Metropolitalnej do kościoła św. Anny, i ta mogłaby zachować swą nazwę, dzięki czemu uszanowana zostanie jej świeża siedemnastoletnia tradycja. Druga zaś część ulicy —

od placyku przy kościele św. Michała do Królewskiej, powinna bezwzględnie zrzec się swej dzisiejszej nazwy na rzecz pamięci Rusczyca i to jest minimum, które się tej pamięci należy. Wstyd będzie całemu Wilnu, jeśli to się nie stanie.

Więc streszczam się. Apeluję do sumień i serc wilan: przypomnijcie sobie Rusczyca, który zawsze o was pamiętał i myślał, przyjmijcie i poprzyjcie tę sprawę gorliwą agitacją i propagandą. Niech cała ulica Św. Anny, a przynajmniej jej wschodnia połowa zostanie nazwana ulicą Ferdynanda Rusczyca lub ulicą Rusczyca.

Jan Bułhak

Tajemniczy świadek w procesie 17-tu WILNIANINEM

Kim jest Włodzimierz Romm?

Jako świadek oskarżenia w procesie 17-tu w Moskwie występował Włodzimierz Romm, korespondent „Tassa” w Paryżu. Romm miał pośredniczyć między Radkiem a Trockim.

Prasa określiła działalność Romma jako prowokatorską, bo ten nowoczesny Azeł pozostaje na wolności pomimo, że działał na szkodę Sowietów. Coprawda Trocki kategorycznie zaprzecza jakoby znał Romma, chociaż z drugiej strony Radek przyznał się do kontaktowania się z Trockim za pośrednictwem korespondenta „Tassa”. Jest to jeszcze jedna z tajemnic krwawego procesu.

Okazuje się, że ten nowoczesny Azeł pochodzi z Wilna i starzy mieszkańcy miasta z żydowskich sfer lewackich pamiętają doskonale jego ojca chirurga i przypominają sobie nawet młodego chłopca, który przed 25 laty uczęszczał tu do gimnazjum.

Rodzina Rommów jest jedną z najstarszych rodzin żydowskich w Wilnie, członkowie jej należeli raczej do żydowskiej prawicy, a ojciec Włodzimierza Romma dr. Jerzy Romm, był jednym z najczynniejszych działaczy w t. zw. Konstytucyjno - demokratycznej partii znanej pod nazwą Kadetów. Partia ta nazywała się jeszcze inaczej partią „Narodowej Swobody”, była to kierunek burżuazyjno - demokratyczny. Jak widać jaskrawo, padło od jabłoni, bo przekonaniam Włodzimierza Romma, są skrajnie różne od tych, jakie reprezentował jego ojciec.

Dr. Jerzy Romm był wziętym w Wilnie chirurgiem, po skończeniu uniwersytetu, zdaje się w Dorpacie, był on przez dłuższy czas asystentem dr. Rejera w Petersburgu, potem wrócił do Wilna, gdzie przy ul. Ludwiskiej mieszkał jego rodzice.

Matka Jerzego Romma, a babka Włodzimierza, była właścicielką największej w Europie żydowskiej typografii „Wdowy i braci Romm”. Zakład ten zakrojony na większą skalę znajdował się przy ulicy dawniej Zmudzkiej, tam to odbijano liturgiczne

pisma żydowskie, które stały wędrowały potem do wszystkich większych skupisk żydowskich na świecie. Obecnie firma ta przechodzi już w trzecie rękę i stała się całkiem swoje uprzednie znaczenie, a o wdowie Romm zapomniano prawie zupełnie.

Nikt też już wśród młodej generacji żydowskiej nie pamięta o patryjskiej rodzinie Rommów, starym Mane, założycielu firmy i podwalin pod przyszły dobrobyt tej rodziny.

Matka Włodzimierza Romma wychowała w dostatku, na jaki sobie mogła pozwolić bogata także rodzina Gurewiczów, była śpiewaczką, uczenicą Pauliny Viardot w Paryżu. Ci, którzy ją znali, jednak twierdzą, że dla głosu panny Zofii Gurewicz nawet tak świetna szkoła nie nawiele się przydała, było to samo jakby kamień oszlifowany niby bylant, kamień pozostał kamieniem. Zresztą późniejsza Zofia Romm nie występowała na scenie, była tylko awanturą, a ze swego pobytu w Paryżu wniosła tylko wielką ogładę towarzyską i wspomnienia o wielkich ludziach, którzy się przewijali przez salony pani Viardot. Pani Romm znała więc Turgieniewa, Maupassanta i inne znakomitości z tego okresu.

Tyle, jeśli chodzi o rodzinę Włodzimierza Romma, postaci, która interesuje cały świat dzięki swojej tajemniczej, podwójnej roli, jaką odegrał w czasie moskiewskim.

Sam Włodzimierz Romm musi liczyć obecnie trzydziści kilka lat, uczęszczał on w Wilnie do gimnazjum, w czasie wojny wyjechał z rodzicami do Rosji, wkrótce potem zmarła matka, a w jej ślady podążył schorowany ojciec.

Włodzimierz Romm wstąpił zaraz potem do armii czerwonej i stał się zagorzałym bolszewikiem.

Gdy w gazetach ukazało się jego nazwisko, w sferach żydowskich Wilna zawrzało, przypomnieli sobie odrzuconą rodzinę Rommów, tak powszechnie szanowaną, i młodego, przystojnego chłopca, którego nazywano Wałodką.

Ojciec Św.

wygłosił przez radio błogosławieństwo dla Kongresu Eucharyst. w Manilli

CITTA DEL VATICANO. Pat. W nadchodzącą niedzielę o godz. 14-ej Ojciec Św. wygłosi przez radio swe błogosławieństwo dla kongresu Eucharystycznego, odbywającego się w Manilli. Przy tej okazji Ojciec Św. odczyta orędzie, obejmujące około 500 słów. Transmisja nastąpi za pośrednictwem radiowej stacji watykańskiej na falach 19,84 mtr.

Zatarg pomiędzy rządem a przemysłowcami w U. S. A.

grozi zahamowaniem budowy floty wojennej

WASZYNGTON. Pat. Niezwykły zatarg pomiędzy rządem a przemysłowcami grozi zahamowaniem wykonania programu budowy floty i utrudnieniem położenia w przemyśle, które wobec strajków jest bardzo napięte. Przemysł metalurgiczny nie chce podejmować się zamówień rządowych, gdyż nie chce wprowadzać u siebie 40 godzinnego tygodnia pracy, podczas gdy ustawa właśnie przewiduje zastosowanie tego przepisu w wytwórniach wykonywujących zamówienia państwa we.

Na wniosek min. marynarki o dostawę 2.735.000 funtów miedzi otrzymano oferty zaledwie na 1.035.000 funtów. Również i na dostawy stali nie złożono ofert w rozmiarze żądanym przez dep. marynarki.

Arsenałom w Portsmouth i New Hampshire, a także stoczniom, które budują pancerniki, grozi unieruchomienie. Dep. marynarki zaproponował zawieszenie ustawy o 40 godzinnym tygodniu pracy, ale miss Perkins nie zgodziła się na to, a przewodca związków zawodowych ostro zapożnował przeciw takim propozycjom.

Mowa min. Goebelsa w Hamburgu

HAMBURG. Pat. Minister Goebels wygłosił w Hamburgu wczoraj przemówienie wobec 40.000 słuchaczy. W mowie swej, mówiąc o rezultatach czteroletnich rządów narodowo - socjalistycznych, Goebels oświadczył, iż „narodowy socjalizm stworzył pewien rodzaj współczesnej demokracji, która naród stawia w bezpośrednim stosunku do politycznego kształtowania swego losu”. Stosunki gospodarcze Rzeszy mówca ocenia optymistycznie twierdząc, że „niemiecka waluta jest najbardziej ustabilizowaną na świecie”.

Mówca przeszedł następnie do zagadnienia polityki zagranicznej. „Traktat Wersalski — zdaniem mówcy — jest podarty”.

Mówiąc o wydarzeniach hiszpańskich, które tłumaczy wyłącznie wpływami i polityką bolszewicką, minister propagandy powiedział, iż Niemcy mają „prawdziwie europejską misję” do spełnienia. Misją tą ma być „przebudzenie Europy”.

Kamienie żółciowe

p. Szuriga
Odroczenie rozprawy o oszczerstwo działacza Z. Z. Z.

W dniu 4 lutego miała być rozpatrywana w III Wydziale Karnym w Sądzie Okręgowym warszawskim sprawa Szuriga, sekretarza generalnego ZZZ, oskarżonego o oszczerstwa, rzucane na p. Stanisława Mackiewicza.

Rozprawa została odroczone, ponieważ adwokat oskarżonego przedstawił sądowi świadectwo lekarza Trachtełtauba, że oskarżony jest chory na kamienie żółciowe.

Należy tu zaznaczyć, że za kilka dni, bo 7 b.m. ma się odbyć „kongres” ZZZ i można się spodziewać, że oskarżony Szuriga na ten kongres wyzdrowieje ze swych kamieni żółciowych.

W imieniu oskarżyciela prywatnego występował adwokat dr. Witold Świda z Wilna.

Proces Szuriga był pierwszym z procesów, które wytoczył p. Mackiewicz działaczom „naprawy”. Wczoraj, 5-go b.m. odbył się także proces przeciw „Polsce Zachodniej”, 8 bież. miesiąca w Wilnie przeciw „Kurjerowi Porannemu”, 9-go w Warszawie przeciw Bolesławowi Srockiemu, redaktorowi „Naród i Państwo”, następnie będzie miał miejsce jeszcze w Wilnie proces przeciw b. premierowi Moraczewskiemu również o oszczerstwa.

Należy tu zaznaczyć, że ze wszystkich wyżej wymienionych, Szuriga poszedł najdalej, to też zdjęcie jego procesu spowodowało kamieni żółciowych, stanowią dla „naprawy” wypadek bardzo „à propos”.

Akt oskarżenia przeciwko J. Moraczewskiemu

Urząd prokuratorski w Wilnie sporządził akt oskarżenia przeciwko b. ministrowi Jędrzejowi Moraczewskiemu, przywódcy organizacji robotniczej Z.Z.Z.

W związku ze strajkiem w Lidzie, proklamowanym i popieranym przez Z.Z.Z. oraz aresztowaniem agitatora Romana Biernackiego, skazanego ostatnio na 5 lat więzienia wraz z umieszczeniem w zakładzie dla nieoprawnych recydywistów (Biernacki był także karany uprzednio za pospolite przestępstwa kryminalne), p. Moraczewski wystosował list otwarty do wiceprokuratora Sądu w Lidzie. W związku z treścią tego listu, sporządzono przeciw p. Moraczewskiemu akt oskarżenia o obrazę władzy, a niezależnie od tego, prokuratura oskarżyła go ponownie o zniesławienie wiceprokuratora w Lidzie.

KAZDZY SWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM L.O.P.P

Angielskie olbrzymy morskie udają się na manewry



Angielskie okręty wojenne „Resolution” i „Ramilies” na pełnym morzu.

Komisja budżetowa Sejmu

WARSZAWA, PAT. Sejmowa komisja budżetowa po zakończeniu prac nad preliminarzem budżetowym, przystąpiła wczoraj do obrad nad rządowymi projektami ustaw o inwestycjach z funduszu publicznych i o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej.

Zapowiedź przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego wywołała żywe zainteresowanie wśród członków Izby ustawodawczej.

W przewidywaniu dużej frekwencji ze strony posłów i senatorów, posiedzenie komisji odbyło się nie, jak zwykle, w sali komisji budżetowej, lecz w znacznie obszerniejszej tak zwanej „sali kolumnowej”.

Na posiedzenie przybył p. premier gen. Stawoj. Składkowski, marszałek Sejmu St. Car, wiceprezes i minister Skarbu inż. Kwiatkowski, minister gen. Kasprzycki, min. plk. Ulrych, min. Zyndram - Kościółkowski, min. Roman, min. Kalfinski, min. Poniatowski, liczni podsekretarze stanu, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, poza członkami komisji budżetowej, członkowie innych komisji parlamentarnych oraz wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych.

Przewodniczący komisji pos. Świdziński, po zagajeniu obrad udzielił głosu

WICEPREMIEROWI INŻ. KWIATKOWSKIEMU.

Przemówienie p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego, wygłoszone na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wczoraj, 5 lutego b. r.

Inicjując dzisiejsze debaty komisyjne, mówił p. wicepremier, chciałbym przypomnieć, iż projektowałem w przemówieniu z 10 czerwca ub. r. na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw, zamknięcie nowego cyklu prac inwestycyjnych w okresie 4-6 lat na sumę około 1.650 — 1.800 milj. zł., w zależności od naszej sytuacji pieniężnej.

Deficyty budżetowe za wymienione lata wyniosły razem 996,3 milj. zł., a więc o 230 milj. zł. więcej niż suma inwestycji, zawartych w budżecie. W tym samym okresie czasu sumy uzyskane przez skarbu państwa w drodze operacji kredytowych wyniosły razem 1642,2 milj. zł.

Jestem oczywiście jaknajdalej od myśli jakiegokolwiek częściej, bezcelowej krytyki tego stanu rzeczy, przytaczam dlatego, że po dzień dzisiejszy istnieje zupełne nieporozumienie co do środków, jakimi minister skarbu miał prawo operować, tworząc pierwszy wstępny i wąski program czterolletnich inwestycji.

Tempo prac inwestycyjnych zostało wzmocnione w stosunku do pierwotnego planu, dzięki temu wykonano robót państwowych — łącznie z pewnymi sumami budżetowymi i z pożyczkami kredytowymi — w r. 1936 (z wyłączeniem prac, kierowanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych) na kwotę w sumie 320 milj. zł.

Racjonalność gospodarczą tych inwestycji nieraz szwankowała i często była w dysharmonii z założeniami technicznymi. Nieraz brakowało szarmonizowania poszczególnych początków inwestycyjnych, wskutek czego powstawały inwestycje gospodarczo zbędne. Warunki finansowe inwestycji czasem nie odpowiadały gospodarczym możliwościom, jedne potrzeby, może mniej ważne, zdobywały szybko środki pieniężne, a inne ważniejsze, ulegały odroczeniu, a skutki tych wszystkich braków obciążać musiały budżet z wyjątkami i pęczniącą obsługę długów państwa i jego przedsiębiorstw bez istotnej rekompensaty, wyrażonej w rozroście i dynamice gospodarstwa społecznego.

W krótkości można by zrekapitulować, że cele nasze są następujące: zabezpieczyć i utrwalić pokój, pogłębić, zjednoczyć i rozszerzyć Polskę gospodarczo i społecznie.

Nie negując możliwości kompromisu między aktualnymi potrzebami dnia dzisiejszego, a planowymi potrzebami przyszłości, w imię syntetycznych potrzeb gospodarczych — musimy rzucić pierwsze konkretne hasło: rozbudowy nowego centralnego rejonu przemysłowego.

Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczno-gospodarczą stało się słowo: Gdynia, tak dziś stawiamy nowe hasło w programie przemysłowym, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę: „okrąg centralny”. Dziś okrąg ten stanowi większą pustkę programowo-gospodarczą niż Kresy Wschodnie.

Nie jest on i dziś ani wybitnie rolniczy, ani przemysłowy. On nie ma fizjonomii gospodarczej, choć w chwilach niebezpieczeństwa, wprost geograficznie, musiałby się stać ośrodkiem zorganizowanej materialnej obrony. Jeśli tak jest, to tu rozwijać się muszą nowe węzły komunikacyjne, muszą nastąpić ważne korekтуры energetyczne, surowcowe i przetwórcze. Okrąg ten musi się stać pomostem, który stworzy rynek zbytu i dla produktów rolnych i okręgów wschodnich i dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich i odbiorcę energii opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowanej na południu. Można udowodnić, że wszelkie wysiłki gospodarczego ożywienia kresów pozostaną w połowie bezskuteczne, jeżeli pomiędzy zachodem i wschodem pozostawimy martwe pustkowia, filtr bezładny, okręgi przedłużone, nędzne. Wytrzymałość ze-

wewnętrznych granic Polski na nacisk będzie tem większa, im twardszy gospodarczo i organizacyjnie będzie kraj obejmujący okręgi centralne między Sanem i Wisłą.

Drugim hasłem, które musimy żywić i zaktualizować, to hasło zatarcia układów strukturalnych, wyrosłych pod wpływem i naciskiem interesu państwa zaborczych.

Pierwsze zgręby rozbudowania przemysłu w tym okręgu, drogą komunikacyjnych, uregulowania zgody na doprowadzeniem i rozprowadzeniem gazu ziemnego i energii elektrycznej, muszą pochłonąć sumę około 3.000 milj. zł.

Plan 4-6 letni nietylko nie upada, ale winien stanowić wyraźny pomost do planu znacznie szerszego. Byłby to okres dostateczny, aby w akcji planowania i w celowości wydatkowania nadzwyczajnych sum na wielki program inwestycyjny poczynić niezbędne postępy i przygotowania.

Jestem jaknajbardziej ogólnym i ostrożnym w udzielaniu zgody na powstawanie nowych zadużeń, gdyby jednak przyjąć, iż prace te dokonane zostaną na kwoty o połowę mniejsze, niż w latach 1935/36, to i wówczas po zycie te osiągną 50 — 60 milj. zł. rocznie.

Polska musi własnym wysiłkiem tworzyć i budować codziennie z użyciem, ze świadomością celu własną nowoczesną organizację polityczną i gospodarczą, zdolną do życia, do rozwoju i do wytrzymania wszystkich ciśnień zewnętrznych i wewnętrznych. Temu celowi służą w swej istocie i oba przedłożenia rządowe, które stanowią przedmiot naszych wspólnych trosk i rozważań — zakończył p. wicepremier.

WARSZAWA, PAT. Po wyjaśnieniu dyrektora Martina zabrał głos sprawozdawca omawianych projektów ustaw

POS. SIKORSKI

Obrona państwa — mówił referent — jest naczelnym nakazem, a gospodarcze wzmocnienie Polski wymaganiem istotnej obronności. Bez silnej struktury gospodarczej nie ma bowiem silnego państwa.

Ustawa przekazująca na rzecz FON 1.000.000.000 zł., jest niewątpliwie jedyną wolą całego narodu.

Wspomniałszy następnie o niesłychanie intensywnych zbrojeniach na wschodnich i zachodnich sąsiadach pos. Sikorski wskazał, że chwila obecna kreśli Polsce wyraźnie linję postępowania.

Przechodząc do omówienia projektu ustawy o inwestycjach, sprawozdawca podkreśla, iż realizacja programu inwestycyjnego jest fragmentem ożywienia gospodarczego, wywołującym bądź to wyolbrzymione nadzieje, bądź też nieusprawiedliwione krytyki.

Gdzie szukać przyczyn zaniku inwestycji prywatnych. Sądzi referent, że leżą one w tem, że nasz przedsiębiorca częściowo nie chciał a częściowo nie mógł zużywać na inwestycje swych kapitałów. Nie chciał — bo usztywnienie kartelowe nie wpływa pobudzająco

WILNO GRA I WYGRYWA
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WILNO WIELKA 41
MICKIEWICZA 10
GDYNIA, Sw. Jęńska 10.
ŚŁONIM, Mickiewicza 13.

co na wyścig inwestycji odgrywają — cych dużą rolę przy wolnej konkurencji. Nie mógł, bo przedewszystkiem brak rynku pieniężnego, z którego mógłby czerpać środki na inwestycje. Nie można więc generalizować zarzutów w stosunku do inicjatywy prywatnej, gdyż część ta nie ma dostępu do rezerwuów kapitałowych.

Ministerstwo skarbu zbierając materiały do 4-letniego planu inwestycyjnego otrzymało zgłoszonych zapotrzebowań na sumę 5,6 miljarda zł.

Miedzy inwestycjami prywatnymi a publicznymi musi istnieć równowaga, gdyż bez szerokiego inwestowania prywatnego, nie rozładuje się bezrobocia a inwestowanie to nie ruszy, o ile się

ROZMOWY WŁOSKO-TURECKIE przedmiotem rozważań prasy

PARYŻ. Pat. Rezultaty rozmów włosko-tureckich w Medjolanie są żywo komentowane na łamach prasy francuskiej. W dziennikach, zbliżonych do rządu, istnieje widoczna tendencja nie nadawania rozmowom tym nadmiernego znaczenia, przyczem wskazuje się na to, że rozmowy medjolańskie nie zakończyły się przystąpieniem Włoch do konwencji w Montreux. Pomimo to można zauważyć na łamach prasy pewne zaniepokojenie z powodu ostatniego zbliżenia włosko-tureckiego, gdyż może ono stanowić wstęp do zmiany orientacji politycznej Turcji.

W związku z tem komentarze prasy idą przedewszystkiem w kierunku interpretowania spotkania medjolańskiego, jako manewru ze strony Włoch, zmierzającego do rozluźnienia stosunków turecko-sowieckich, a także i węzłów istniejących pomiędzy Małą Ententą a Ententą Bałkańską, przez wciągnięcie państw bałkańskich do współpracy z Włochami, przy równoczesnym odsunięciu jednak Czechosłowacji, jako państwa nie zainteresowanego sytuacją na Bałkanach. Tego rodzaju komentarze, pomimo zdementowania ich przez depesze, pochodzące z Ankarę, uważane są za prawdopodobne ze względu na to, że z tych samych źródeł podano, iż istnieje możliwość bliższego spotkania pomiędzy min. Ciano a ministrami spr. zagr. Jugosławii i Grecji. W świetle tych ko-

nie stworzy rynku, skąd inicjatywa prywatna będzie mogła czerpać środki

Po przemówieniu referenta zabrał głos

P. MIN. GEN. KASPRZYCKI

Następnie przemawiał p. minister komunikacji Ulrych.

Po przemówieniu ministra Ulrycha zarządono przerwę obiadową, po której w dalszym ciągu zabierali głos ministrowie: rolnictwa i reform rolnych J. PONIATOWSKI, przemysłu i handlu — ROMAN, oraz opieki społecznej — M. ZYNDRAM — KOŚCIAŁKO WSKŁ.

Na tem posiedzenie komisji zakończono. W dniu jutrzejszym rozpocznie się dyskusja.

mentarzy, w kołach dziennikarskich zwrócono specjalną uwagę na wiadomości, jakie pojawiły się w prasie po południowej, iż przedmiotem ostatniej rozmowy min. Delbos z amb. sowieckim Potiemkinem była m. in. również sprawa stosunków włosko-tureckich. Z drugiej strony jednak prasa wyraża przeświadczenie, że dalsze rozmowy włosko-tureckie będą miały dość trudny przebieg, a sytuacja, jeżeli chodzi o odcinek francusko-turecki ulega już znacznemu polepszeniu po załatwieniu sprawy Aleksandretty. Również od czasu energicznego sprzeciwu Francji w sprawie marokańskiej, podkreśla „Echo de Paris”, iż zaprowa-

wania państwom Małej Ententy, a nie wątpliwie również Turcji, ogólnego paktu wzajemnej pomocy. Prestiż rządu francuskiego w Europie centralnej i wschodniej znacznie wzrósł. W prasie francuskiej można dostrzec istotnie pewną aluzję do przygotowywanego się układu wojskowego pomiędzy Francją a Turcją. Aluzje te nie są jednak wystarczająco jasne, aby można było określić, czy dotyczą układu w sprawie gwarantowania integralności terytorjalnej Sandżaku Aleksandretty, czy też bardziej ogólne go układu, o którym swego czasu wspominała już prasa z racji dawnych propozycji sojuszu, z jakimi miała dwukrotnie występować Turcja w stosunku do Francji.

—>»««—

Sowiety pchają się do kontroli

LONDYN, PAT. Londyński komitet nieinterwencji otrzymał już w odpowiedzi na kwestionariusz, rozesyłany przed tygodniem do wszystkich państw, biorących udział w porozumieniu nieinterwencyjnym. Jak wiadomo, kwestionariusz ten stawiał zasadnicze pytania co do gotowości rządów wzięcia udziału w proponowanym projekcie kontroli, rozszerzonej również i na ochotników. Jak dotychczas komitet otrzymał odpowiedzi od Wielkiej Brytanii, Węgier, Finlandii, Norwegii, Szwecji i Związku Sowieckiego. Wszystkie te odpowiedzi są przychylne i wyrażają zgodę na proponowany projekt kontroli i na rozszerzenie nieinterwencji również na ochotników.

JEDYNE odpowiedzi rządu sowieckiego czyni bardzo ważne zastrzeżenie, które niewątpliwie znacznie SKOMPLIKUJE sprawę wprowadzenia w życie kontroli morskiej.

Rząd sowiecki oświadcza, że zgadza się na kontrolę morską, która według projektu ma być wykonywana przez flotę międzynarodową, złożoną z jednostek państw uczestniczących w układzie nieinterwencyjnym. Rząd sowiecki wysuwa jednak żądanie, aby w

tej kontroli morskiej brały udział wszystkie te państwa, które pragną w niej uczestniczyć bez przydzielania poszczególnych stref kontroli na morzu. Rząd sowiecki na akonczenie oświadcza, że ZE SWOJĄ STRONĄ PRAGNIE WZIĄĆ UDZIAŁ w proponowanej kontroli morskiej.

Ta odpowiedź KRZYŻUJE PLANY, wysuwane przez Wielką Brytanię, a po parte na posiedzeniu komitetu nieinterwencji przez Niemcy i Włochy, aby w kontroli uczestniczyły tylko floty brytyjska, francuska, niemiecka i włoska. Odpowiedź francuska nie została jeszcze złożona, ale, jak słychać z kół dobre poinformowanych, rząd francuski zamierza podkreślić, iż jeśli flota sowiecka nie zostanie zaproszona do uczestnictwa w kontroli morskiej, to również nie należy dopuścić do udziału floty niemieckiej, aby nie tworzyć precedensu uprzywilejowania Niemców przed ZSR. Rząd francuski pragnie również uniknąć wszelkich pozorów praktycznego zastosowania paktu pięciu mocarstw do czego w praktyce doprowadziłoby się ograniczenie kontroli morskiej do tych właśnie czterech państw.

—:—:—

Katastrofalna powódź w Ameryce



Zdjęcie nasze przedstawia fragment olbrzymiej katastrofalnej powodzi wskutek wylewu Missisipi, w mieście Leopoldsville w stanie Ohio. Głębokość wody na ulicach tego miasta sięga 4 mtr. Wskutek powodzi około 1 milion ludzi pozostał bez dachu nad głową, za setki osób utonęło w falach szalejącej rzeki. Straty spowodowane powodzią wynoszą setki milionów dolarów. Powódź ta jest jedną z największych katastrof powodziowych, jakie dotknęły Stany Zjednoczone.

Dlaczego na frontach Hiszpanii jest przerwa

SEWILLA. Pat. Gen Queipo de Llanos zaprzecza wiadomościom

zawartym w ostatnich komunikatach rządu hiszpańskiego, tłumacząc dłuższą przerwę, jaka panowała w działaniach wojennych, Queipo de Llanos powiedział:

„Nie rozpoczniemy ofensywy wtedy, kiedy będzie się to podobalo nieprzyjacielowi. Przystąpimy do

ataku, kiedy uznamy to za stosowne.

General podał poza tem bar-

dzo surowej krytyce artykułu Osorio Gallardo, które ukazały się w prasie zagranicznej na temat ruchu katalońskiego w Hiszpanii.

Sprawa bar. Bochgrave

BRUKSELA. Pat. Odpowiadając na interpelację jednego z senatorów katolickich w sprawie tajemniczego zgonu bar. de Bochgrave w Hiszpanii, min. Spaak oświadczył, że wypadek ten nadal otoczony jest tajemnicą i nie uważa on śledztwa rozpoczętego przez władze hiszpańskie za ukończone.

Minister zapowiedział, że nie

przeciwstawi się przekazaniu sprawy Trybunałowi Haskiemu dla ustalenia odpowiedzialności władz hiszpańskich.

Mówiąc o zagadnieniu nieinterwencji min. Spaak oświadczył, że o ile przedsięwzięte środki nie będą wystarczające, to zostaną one wzmocnione.

Oświadczenie to przyjęte było

okłaskami senatu. Kończąc min. Spaak stwierdził, że dymisja min. Vanderveldego nie stoi w żadnym związku z wypadkami w Hiszpanii.

ZAPRASZAMY
szczegóły w kronice „Astoria”

Skazanie agitatorów Str. Chłopskiego

TARNÓW, PAT. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się 4 b. m. rozprawa przeciwko Józefowi Olechowskiemu i towarzyszom, oskarżonym o to, że 8 marca ub. r. na powiatowym zjeździe Stronnictwa Chłopskiego w Dębicy oraz w dniach 25 i 29 marca ub. r. na kursach Stronnictwa Chłopskiego, zorganizowanych przez oskarżonego w lokalu P. P. S. w Dębicy, nawoływali do stworzenia jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego oraz obalenia obecnego rządu przemocą w drodze rewolucji.

Po przeprowadzonej rozprawie Józef Olechowski oraz Stanisław Wójcik zostali skazani na karę 3½ lat więzienia oraz Józef Bidus na 1½ roku więzienia, trzech oskarżeni zostali uniewinnieni.

Jak wiadomo, Stronnictwo Chłopskie zostało rozwiązane na terenie całego państwa za prowadzenie destrukcyjnej roboty.

Spokój na wykładach nie został zakłócony

pomimo dziwnego wystąpienia prof. Zygmunta

WILNO. Dzień wczorajszy na Uniwersytecie minął spokojnie, mimo wciąż jeszcze nie dążącego do spokoju zachowania żydów. Zaszła wypadek dziwnego stosunku profesora do ostatnich wydrzeń.

Wyraźnie o tem świadczy wczorajszy wykład prof. Zygmunta na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Studenci Polacy zajęli miejsca po prawej stronie audytorium. Żydówka zaś nie chcąc usiąść po zupełnie wolnej lewej części sali demonstracyjnie stała.

LESZCZE
wyborowego gatunku codziennie otrzymuje
Spółdz. Producentów Ryb

Organizacje karaimskie w Egipcie

KAIR, PAT. W tutejszej kolonii karaimskiej, największej na świecie, bo liczącej zgórą 6.000 osób, zaszła wypadek, świadczący o postępie i uświadamieniu narodowemu karaimów egipskich. Mianowicie powstały dwa stowarzyszenia: „Młodzież karaimskiej” i „Odrodzenia kultury karaimskiej”. Znamienne jest, że po raz pierwszy poimięto w tytułach towarzystw zawsze dotychczas używane określenia „Izraelici - karaimi”, lub „żydzi (jabudzi) - karaimi”, właśnie, by zaznaczyć w ten sposób swą odrębność narodową. Oba stowarzyszenia uchwały ściśle współpracować z bratnimi organizacjami w Polsce, tow. miłośników historii i literatury karaimskiej oraz karaimskim muzeum historyczno-etnograficznem.

Widząc to prof. Zygmund zaczął jej uścisnąć rękę na stronie prawej audytorium, czyli razem ze studentami Polakami i chrześcijanami.

Młodzież polska dopiero po wykładzie zwróciła się do prof. Zygmunta, chcąc wyjaśnić, jakie pobudki nim kierowały przy sadzeniu żydówki pośród młodzieży chrześcijańskiej.

Prof. Zygmund miał dać do zrozumienia wówczas młodzieży, że siedzenie młodzieży chrześcijańskiej zdale od żydów uważa za zwykły wybrzyk i on decyduje na wykładzie w tej sprawie tak jak chce. W Dziekanacie na wydziale prawnym p. Dziekan Panejko o godz. 18-ej osobiście wydawał studentom tego wydziału legitymacje we dług lat studjów.

Sądząc z dużej frekwencji w dniu wczorajszym studentów do tego czasu już mało zostało akademików, którzy jeszcze nie dokonali nowych wpisów.

Aksjomatem w matematyce jest prawda oczywista, której nie trzeba dowodzić.

Takim aksjomatem w życiu jest fakt, że wygrać w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii może tylko ten, kto posiada los.

Jounaux skazany w apelacji
BRUKSELA. Pat. Z Liege donoszą, że tutejszy sąd apelacyjny za twierdził wyrok, skazujący na jeden miesiąc aresztu Paul Jounaux dwóch Francuzów i jednego Hiszpana za nielegalny handel bronią.



Król szwedzki odwiedził oficjalnie Belgję. Na dworcu w Brukseli oczekiwał go król Leopold. Na zdjęciu obaj królowie udają się do zamku królewskiego.

Potrawy jarskie i postne
z sosem grzybowym
KNORR
śq smaczniejsze.
5 minut czasu wystarczy, by przyrządzić 1/4 litra wyśmienitego sosu grzybowego za cenę 20 groszy.

Prawdziwy uśmiech losu

Jakże niespodzianie uśmiecha się do człowieka... szczęście.
Wiele ciężkiej pracy, wiele niedo-
spanych nocy, głodowanych dni uska-
dała p. Katarzyna J., aby wychować
pięciorgo dzieci, dać im wykształcenie,
przygotować do trudnej wędrówki
przez drogi i ugory życia.
Owdowiała w czasie wojny europej-
skiej, nie ugięła się ani na chwilę w
walce o przyszłość swych dzieci. Nie-
tety, szczytowa praca dzielnej kobiety
nie dała spodziewanych pięknych, po-
dziwu godnych owoców.

Dzieci rozproszyły się po świecie,
szybko i łatwo zapominając o matce.
I chociaż wszyscy trzej synowie, prze-
bywający zagranicą są bardzo zamoż-
nymi ludźmi, chociaż obydwie córki
wyszły doskonale żonami i nikomu nie
sprawiałyby różnicy, jeśli nie zabrakłoby
od siebie matki, to łożą rentę na jej
utrzymanie — pani Katarzyna została
osamotniona całkowicie.

Początkowo miała jeszcze pracę, z
czasem jednak zdrowie, nadwyżnione
tyloletnim wysiłkiem, coraz częściej
zaczęło szwankować, ocoy odmawiać
posłuszeństwa. Kryzys doprowadził do
likwidacji przedsiębiorstwa, Katarzy-
na J. znalazła się bez pracy i bez naj-
mniejszej perspektywy na zdobycie
kawałka chleba.

Wszelkie próby uzyskania dla niej
pomocy od dzieci, przedsięwzięte przez
sąsiadów staruszki, spęły na niczem
dlatego, że nie można było ustalić
miejsca pobytu zarówno synów jak i
córek. Przez dłuższy okres czasu, u-
trzymywała się pani Katarzyna z wy-
robu sztucznych kwiatów, jednakże
coraz bardziej szwankujący wzrok o-
debrał jej i tę, ostatnią deskę ratunku
Przed staruszką stanęło widmo gło-
dowej śmierci. Zaczęło się rozpaczliwe
wyprowadzanie najroźniejszych przed-
miotów, pozostałości z dawnych „do-
brych czasów“.

Przeznaczając lwia część pieniędzy
na utrzymanie, staruszka nie zapomi-
niała o... uśmiechu losu i konsekwent-
nie, z jakąś fanatyczną wiarą kupo-
wała... losy loteryjne.

W ostatnim, styczniowym ciągnię-
niu 4-ej klasy Loterii Państwowej na
chwilkę losu pani Katarzyna padła
jedną z dużych wygranych.

Uszczęśliwiona starowina zamkaso-
wała tę, dosłownie z...nieba spadłą su-
nę, która zapewnia jej spokój i dobro-
byt do końca życia. Spokój
i dobrobyt niezależny od dzieci, któ-
rym tyle poświęciła, a które tak łatwo
o niej zapomnieli...

Organizacja spółdzielni mleczarskich

BRASŁAW. Ostatnio na terenie po-
wiatu brasławskiego rolnicy samorzut-
nie przystępują do organizowania mle-
czarni spółdzielczych w ośrodkach naj-
bardziej oddalonych od miasteczek,
gdzie zbyt mleka jest utrudniony ze
względów na brak konsumentów. Zebrania
organizacyjne takich mleczarni odby-
ły się w Kozianach, gm. bohnickiej, i w
Wysokim Ostrowie, gm. jodzkiej, i w
obu wypadkach postanowiono jedno-
głośnie uruchomić mleczarnie w czasie
jak najkrótszym. Należy się spodziewać,
że akcja ta zostanie pokierowana przez
odpowiednie czynniki ku dobru założy-
cieli spółdzielni, tem bardziej, że spół-
dzielnie te mają być zorganizowane na
zdrowych zasadach materialnych, t. j.
na udziałach członków, a nie tak, jak
organizowane w swoim czasie spółdziel-
nie, które opierały swój byt na pożycz-
kach i subsydjach państwowych i sa-
morządowych.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”
Dziś
„Broadway”
z muzyką, śpiewami i tańcami
z udziałem Z. Labickówny.

Ofiary

Bolesław Kaczanowski na Fundusz
Obrony Narodowej składa zł. 10,—
Odprawa drużynowych Wł. Chorąg
w Harcerkę w celu uczczenia dnia
Imienia P. Prezydenta składa na Po-
moć Żonow dla bezrobotnych 11.60zł

Zarząd Funduszu Kultury Narodowej dla Macierzy

Zarząd Funduszu Kultury Narodo-
wej w Warszawie w m-cu styczniu
przekazał Zarządowi Centralnemu Pol-
skiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, po-
ważną ilość wyborowych dzieł pisarzy
polskich m. innymi J. Konrada - Ko-
rzeniowskiego, Sewera i Orkana. Książ-
ki te poważnie zasila biblioteki Ma-
cierzy i pozwolą na rozszerzenie sieci
biblioteczek ruchomych.

Za tak cenny dar Zarząd Centralny
PMS w Wilnie składa na ten miesiąc
Zarządowi Funduszu Kultury Narodo-
wej serdeczne podziękowanie.

Pozatem na apel Macierzy o książ-
ki do bibliotek nadesłali ofiary nastę-
pujące wydawnictwa: 1) Księgarnia
św. Wojciecha w Poznaniu i 2) Księ-
garnia „Nauka i Sztuka“ K. Leśnia-
ka w Krakowie.

ZABURZENIA W TRAWIENIU.

Poważni internści potwierdzają dobro-
czynne działanie naturalnej wody gor-
kiej „Franciszka Józefa“ dla łożadka
przechłodowanego jedzeniem i piciem.

**Konkurs na „pa-
miątki z Wilna”**

WILNO. Z 1-szym dniem lutego r.
b. upłynął termin nadsyłania ekspona-
tów na konkurs, zorganizowany przez
Związek Propagandy Turystycznej Zie-
mi Wileńskiej pod hasłem „Pamiątka z
Wilna“.

Konkurs zgromadził przeszło 200
eksponatów, twia część których pochodzi
z Wilna. Wyroby są różne, wśród
materiału przeważa drzewo i glina.
Niektóre prace odznaczają się wysokim
poziomem artystycznym.

Po zakończeniu prac Komisji Kon-
kursowej, która obecnie zajmuje się
kwalifikowaniem eksponatów, zostanie
urządzona wystawa.

Przypuszczać należy, że nagrodzo-
nymi projektami zainteresują się przede
wszystkimi kupcy i przemysłowcy, na-
jący kontakt z turystami.

Konkurs „Pamiątka z Wilna“ jest
pierwszym krokiem na drodze do wy-
rugowania ze sprzedaży bezwartości-
owej tandety, która dyskredytuje kultu-
rę Wilna w oczach przybysza.

Żłodzieje w redakcji

WILNO. W nocy za pomocą złama-
nia zamka w drzwiach skradziono z
lokalu redakcji „Małego Dziennika“
(Zawalnia 9) 100 zł. w bilonie, należące
do kierownika redakcji Bronisława Szal-
kowskiego (Subocz 16).

Nie ilość lecz jakość

codziennie spożywanych po-
siłków — to decydujący czyn-
nik, wpływający na zdrowie i
samopoczucie domowników. Niejednej
pani domu — mimo, że bierze najle-
psze i najdroższe dodatki nie uda się
sos, który poniekąd stanowi najwa-
żniejszą część posiłku. Przezorna pani
domu, posiadająca w zapasie sos grzy-
bowy KNORR, nie ma pod tym wzglę-
dem nigdy kłopotu. Najprostsze potra-
wy mięsne lub jarskie jak: kasza, ryż
makaron, łazanki, podane z sosem
grzybowym KNORR zskują znacznie
na smaku i zadowolą najwybredniej-
szych smakoszy. Przy zakupie prosi
my zwracać na żółto - brązowe opako-
wanie ze znakiem KNORR, który rę-
czy za dobrą jakość. 1 kostka równa
się jednej czwartej litra sosu równa
się 20 groszy.

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.
Tajemnica lekarska
Ceny zniżkowe — sztuki ważne.

Kontyngenty mięsa rytualnego

WILNO. Ukazało się zarządzenie
Województwa, ustalające kontyngenty
mięsa rytualnego na miesiąc luty: dla
Wilna 169 tys. kilogramów (58 tys.
żydów), dla pow. brasławskiego 19
tys. kg. (7 tys. żydów), dla pow. dzi-
śnieńskiego 23 tys. kg. (11 tys. ży-
dów), dla pow. mołodeczańskiego 14
tys. kg. (5 tys. żydów), dla pow. osz-
miańskiego 20 tys. kg. (8 tys. żydów),
dla pow. poławskiego 6 tys. kg. (2
tys. żydów), dla pow. święciańskiego
19 tys. kg. (7 tys. żydów), dla pow.
wilejskiego 17 tys. kg. (6 tys. żydów),
dla pow. wil. - trockiego 14 tys. kg.
(5 tys. żydów). Ogółem przyznano na
ubój rytualny Wileńszczyźnie 304 tys.
kg. mięsa, biorąc pod uwagę 114 tys.
żydów, zamieszkujących nasze woje-
wództwo.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W piwiarni przy ulicy Lud-
wisarskiej 9 wynikła bójka, w czasie
której dwie osoby zostały pobite. Jed-
nego z poszwankowanych odwieziono
do szpitala.

Pod zarzutem wybicia oszklenia w
gablotce ulicznej Zw. Turystyki przy
ul. Mickiewicza 28, zatrzymano Zyg-
m. Logisa (Dzielnia 18).

Ujęto Józefę Korzeniowską (Majo-
wa 56), która przy ulicy Wilkomierskiej
49 usiłowała skraść palto.

W restauracji Gołębiowskiego przy
ul. Stefiańskiej 24 niejaki Kazimierz Wo-
roniewicz (Świerkowa 23) nie chciał u-
regulować rachunku. Policja spięła
protokół.

kollektura
AWOLANSKA
uszcześliwia

**Likwidacja zatargu „elektrycznego”
w Postawach**

POSTAWY. Akcja bojkotowa, któ-
rą prowadzili od szeregu dni abonenci
elektroni postawskiej, została zakoń-
czona.

Na odbytej w dniu 4 b. m. konfe-
rencji doszło do porozumienia pomię-
dzy koncesjonariuszem inż. Don Ko-
majem, a przedstawicielami abonen-
tów. Po dłuższych pertraktacjach zosta-
ła ustalona cena za dostarczany prąd

**W WARSZAWIE
„SŁOWO”**

nabyć można w następujących kioskach Towarzystwa „RUCH“:

NA DWORCU GŁÓWNYM — we wszystkich stałych punktach prze-
daje i u lotnych sprzedawców..

NA DWORCU WILEŃSKIM W MIEŚCIE
W KIOSKACH przy ul. ul.
Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich
Marszałkowskiej róg Hożej
Plac Trzech Krzyży
Plac J. Piłsudskiego
Plac Teatralny
Plac Napoleona.
Brackiej
Krak. Przedm. róg Miodowej
Górnośląskiej
w gmachu Sejmu.

Bristol
Europejskiego
Polonia Palace.
oraz

Marszałkowskiej róg Królewskiej, vis
a vis Moniuszki, róg Złotej, Al. Jero-
zolimskich, Żorawiej, Wspólnej Wilczej
Plac Trzech Krzyży róg Al. Ujazdow-
skich, Wspólnej, Żorawiej,
Brackiej róg Al. Jerozolimskich.
Al. Jerozolimskich róg N. Świata, Brac-
kiej.

Zgoda róg Chmielnej.
Plac Napoleona
Krak. Przedm. przy Trębackiej
Plac Teatralny róg Wierzbowej i przy
Senatorskiej
Podwale róg Senatorskiej
Zygmuntowskiej przy moście Kierbe-
dza i róg Targowej
Targowej róg Kijowskiej.

W HALLACH HOTELI

W KOSZACH GAZETOWYCH przy
ul. ul.

Śnieg w Medjolanie



Na Placu Katedralnym w Medjolanie, robotnicy oczyszczający plac ze śniegu, posypywali śnieg w ten spo-
sób, że plac z góry wygląda jak poznaczony plamami.

z Krzyżanowskich
Stefanja Marja Karpowiczowa
córka weterana powstania 1831 r.
Po długich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami zmarła dnia
4 lutego 1937 roku w Wilnie, przeżywszy lat 76
Mssa żałobna za spokój jej duszy odbędzie się w kościele śś. Piotra i
Pawła o godz. 11-ej dnia 6 b. m., poczem nastąpi wyprowadzenie
złotek na cmentarz na Antokola.
O czem zawiadamiają krewnych i znajomych
pogrążeni w głębokim smutku **DZIECI I WNUKI.**

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dzień 6
Dziś
Jutro
Ramada

Wschód słońca g. 7.04
Zachód słońca g. 4.03

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE**

Z dnia 5 lutego 1937 r.
Ciśnienie średnie: 749.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa: +3.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: 4.5.
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno, mgła, deszcz.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: So-
kolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Cho-
miezwskiego (W. Pohulanka 25),
Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Nie-
miecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
**Ceny przystępne. Telefony w po-
kojach. Winda osobowa.**

**PRZYBYLI DO HOTELU
„EUROPEJSKIEGO”**

Baraana Izrael z Warszawy, Lend-
zin Maks z Warszawy, Epsztajn Ow-
siej z Gdańska, Muller Edward z No-
wogródka, Stołowicki Gdal z Barano-
wicz, Abramowicz Markus z Lidy, Gro-
dziw Wojko z Warszawy, Hirsdel-
berb Chaim z Warszawy, Gierman Mi-
chał z Ameryki, Stork Rudolf z Biale-
gostoku, Mahes Aleksander z Rygi, Ga-
lez Izrael z Lidy, Zamko Anatodjusz z
Nieświeża, Pietraszewski Antoni z Po-
znania.

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
**Apartamenty, łazienki, telefony w po-
kojach. Ceny bardzo przystępne.**

**PRZYBYLI DO HOTELU
„GEORGES”**

Medlinger Artur z Krakowa, Przy-
było Kazimierz z Poznania, adw. Hor-
baczewski Zygmunt ze Sionima, Jur-
kowski Jan ze Złotego Potoku, insp.
Luboiński Aleksander z Warszawy, in-
ż. Dzierdziejewski Bohdan z maj. Sit-
ce, Kowalewska Helena z Piotrkowa,
Malinowski Alfred z Woropajewa,
Schanzenbach Bertold z Łodzi, Koby-
liński Lucjan z maj. Horodenka, Dunin
Wacław, rolnik z Plocka.

AKADEMICKA

— Sodaliczka Marjańska Akademi-
czek U. S. B. w Wilnie podaje do wi-
adomości, że zebranie Junioratu odbę-
dzie się dnia 7 b. m. o godz. 11-tej w
Ognisku własnem (dziedzicze Sarbiew-
skiego).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebrania robotnicze. W lokalu
Chrześc. Związków Zawodowych w
dniu 4 b. m. odbędzie się zebranie mu-
rarzy, w dniu 7 lutego — zebranie pie-
karzy, w dniu 6 lutego — zebranie ko-
wali, w dniu 10 lutego — zebranie do-
różkarzy, w dniu 12 lutego — zebranie
wodociągowców, w dniu 17 lutego —
zebranie malarzy.

— Katolickie Stowarzyszenie Ko-
biet w Nowogródku komunikuje, że
począwszy od 10 lutego 1937 r. we
wszystkie środy W. Postu, w szkole
S. S. Nazaretanek o godz. 18-ej, ks.
profesor Mieczysław Kubik wygłaszać
będzie referaty dla inteligencji, na te-
mat „Sakramenta św. w świetle nauki
Kościoła“.

— Odczyt białoruski o Bobrows-
kim. Jutro w niedzielę dnia 7 lutego
br. w sali przy ul. Zawalnej 1 — 1
ks. redaktor Ad. Stankiewicz wygłosi
publiczny odczyt na temat „Prof. M.
Bobrowski, a białoruski ruch odrodze-
niowy“. — Jest to owoc mozolnych
doświadczeń o M. Bobrowskim, profes-
rze Uniwersytetu Wileńskiego z 1-ej
chwilei 19 stulecia, słynnym sławieście
i orientaliście, badaczem języka biało-
ruskiego, odkrywcę rękopisu supraśl-
skiego, przywódcę uniwersyteckiego
koła białoruskiego obok takich lami-
nary wieczy, jak: Danilowicz, Jarosze-
wicz, Marcinowski i inni. Początek od-
czytu o godz. 17-ej. Wstęp wolny i
bezpłatny.

ROŻNE

— Zbiórka na Herbaciarnię NOK
dla bezrobotnej inteligencji. W nie-

dziele 7 lutego będzie przeprowadzona
zbiórka uliczna i w zamkniętych loka-
lach na rzecz Herbaciarni dla bezro-
botnej inteligencji. Nie omijajmy kwe-
starek. Pamiątkajmy o braciach na-
szych bez pracy, tak ciężko przez los
dotkniętych.

BALE I ZABAWY

— Zapraszamy. Dobra rozrywka
— to najlepszy odpoczynek, wie o tem
każdy, kto obejrzał barwny program
kabaretowy, w przyjemnej Restaura-
cji - Danceingu „Astoria“, Mickiewi-
cza 9.

W programie p. A. Łopuszka z Pol-
skiego Radja — fenomenalny mistrz
gwizdania i gry na organkach. Znany
Balet Węgierski - Rosyjski Czerpano
wa oraz miłotka pani Jezierska w
swym wesołym repertuarze.

Jeżeli do tego dodać naszą tętniącą
życiem orkiestrę i obfitą i smaczną
kuchnię — mile spędzony wieczór jest
zapewniony.

W niedzielę five o'clock od godz.5
do 8 z pełnym programem. Wejście z
konsumpcją 1 złoty. — „Astoria“.

— Oberek dla zagrypiionych oto
clou ostatniego najweselejszego Lektora
tu Tańca AZS-u w niedzielę 7 lutego
w hotelu „Europa“. Wstęp 1 zł. Gorą-
cy bufet.

— Zawiadomienie. Zarząd Związ-
ku Strzel. oddział Śródmieście,urządza
w dniu 6-m lutego 1937 r. Danceing
Karnawałowy w eukierni „Jugosław-
wja“ ul. Mickiewicza 6. Początek o
godz. 22 m. 30. Cena biletów wynosi
2 zł. dla pań, akademików i człon-
ków Z.S. 1,50 zł. Do tańca przygry-
wać będzie jazz pod wytrawnym kie-
rownictwem Białoskórskiego. Bufet
tani i obficie zaopatrzony. Stroje do-
wolne. Bilety weześniej można nabyć
w kasie eukierni.

— Dnia 7 lutego w niedzielę — od-
będzie się Danceing w sali hotelu Geo-
rge'a urządzonej przez Ziemianki pow.
wileńsko - trockiego.

— Dzisiaj najefekowniejszy Bal
Karnawałowy. Cale Wilno śpieszy do
Wielkiej Sali Miejskiej na Doroczny
Bal Prawników.

Pierwszorzędne orkiestry. Humor.
Nastroj. Reflektory, Dekoracje. Tam
i doskonały bufet. Początek o g. 23. Wy-
łącznie za zaproszeniami, które można
otrzymać w lokalu Koła Prawników
ul. Uniwersytecka 6.

— Dnia 9 lutego br. o godz. 21 od-
będzie się w Klubie Prawników, przy
ul. Mickiewicza 24 tradycyjny „Śledź“
Orkiestra „Wopaleński — Żak“. Za-
proszona otrzymywać można u człon-
ków klubu, codziennie od godz. 20 do
23 w lokalu klubu.

— Zapraszamy na Wielką Zabawę
Karnawałową mającą się odbyć dnia
7-go lutego w salonach Federacji P.Z.
O.O. przy ul. Orzeszkowej 11-b (róg
Wileńskiej). Nagrody za tańce — zes-
pół jazzbandowy. Bufet tani i obficie
zaopatrzony. Początek o godz. 19-ej,
stroje dowolne. Całkowity dochód
przeznacza się na pomoc zimową dla
najbiedniejszej dziatwy szkolnej Nr.
24 im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

Komitet Rodzicielski

— W sobotę dnia 6 lutego 37 r. w
sali Stow. Tech. Polsk. (Wileńska 33)
odbędzie się Doroczna Zabawa Sybra-
ków, na której jak zwykle przy pierw-
szorzędnej orkiestrze, obficie zaopa-
trzoną bufećie wpływa czas miło i
wesoło. Początek o godz. 22.

— Koń by się uśmieł, gdyby mu
powiedziano, że źle się można zaba-
wić na Olimpijskim Śledziu AZS-u w
hotelu „Europa“ 9 lutego od godziny
19. Wstęp 149 i 99 gr. Gorący bufet.

TEATR I MUZYKA

— Bilety na przedstawienie akade-
mickie doskonałej sztuki Fodora „Ta-
jemnica Lekarska“ w dniu 10 lutego
są do nabycia w AZS codziennie w
godzinach od 17 — 19.

— **TEATR MUZYCZNY „LUT-
NIA”**. Występy Zofji Lubiczówny.
Dziś po raz 2-gi „Broadway“ głośna
sztuka amerykańska, której nastroje
ilustrowane są muzyką, pieśnią i tań-
cem. Sztuka ta pozostawia niezatarte
wrażenia, które należyta gra aktorów
podkreśla. „Broadway“ otrzymał cał-
kowicie nową wystawę. Strona wokali-
na i muzyczna spoczywa w rękach
M. Kochanowskiego. Reżyserja K.
Wyrwicz - Wichrowskiego. Sztuka ta
na pewno sukces.
(DOKONCZENIE NA STR. 8-EJ)

Czy zasiłki dla skarbu sowieckiego?

Na marginesie jednego procesu

Wkrótce w wydziale cywilnym wileńskiego Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa, pozostająca w pierwszej instancji już od lat kilku. Jest to jedna z licznych spraw, odbywających się przed sądami polskimi, a chodzi tu o nieruchomości, znajdujące się w granicach Państwa Polskiego, do których zgłaszają pretensje obywatele sowieccy. Sprawy takich jest bardzo dużo, muszą one zastanowić i pobudzić opinię do zainteresowania się tem, a swoją drogą właściwe czynniki do wysledzenia co i kto się za tem kryje.

MARGOLISOWA CONTRA GIMBUTT?

W danym wypadku chodzi o sprawę, która jak już zaznaczyłem, wejdzie na wokandy sądową niebawem pod nazwą Bunin - Margolisowa contra Gimbutt.

Jako spór cywilny o spadek nie wiele onaby nas interesowała, nie więcej niż zwykłe sprawozdanie z procesu, lecz tu wchodzi w grę pewne specyficzne okoliczności, wyróżniające ją od masy innych, analogicznych spraw a nadające jej cechy bardzo interesujące. W dniu procesu podamy sprawozdanie, a operując szerszymi wiadomościami, omówimy ją obszerniej, teraz jedynie chcemy zwrócić uwagę na rzeczy pośrednio z nią związane.

O co chodzi w sprawie Margolisowa contra Gimbutt?

Edward Gimbutt jest właścicielem dużej posesji, położonej w centrum miasta. Od kilku lat wobec śmierci ojca, oraz wobec braku jakiegokolwiek wieści od siostry swej Buninowej, znajdującą się oddawna w ZSSR, jest pełnoprawnym właścicielem.

Przed paru laty do Sądu wileńskiego wpłynęło powództwo prze-

TEATR „NOWOŚCI”

„Wilno pod gazem”

Obecny program teatru „Nowości” zawiera dużo życia, ruchu i tempa.

Z pośród wykonawców na pierwszy pian wysuwa się bezspornie Ściwarski, który dał widzowi rewję nieporównanego humoru, przenosząc widza w krainę dobroczynnej wesołości. Jest on rzeczownikiem w swoim zakresie i sketchedy jego są dojrzałe artystycznie. Ma przed sobą wielkie zadanie, — musi dogodzić gustom publiczności, bardzo zróżnicowanej. Przysięga do tego nader ostrożnie i stwarza wartościowy kontyngent doświadczeń sketchów, zresztą napisanych. Drobne usterki, jeśli są, nie podcinają wielkiej popularności tego aktora, który stwarza prawdziwą atrakcję rozrywkową. Ściwarski — to filar teatru.

Dzielną sekundę Ściwarskiemu, jeśli chodzi o wykonanie, — Rostańska, zdobywając wszelkie szanse całkowitego uznania i powodzenia.

Pełny sukces odnosi Malvano, który okazując artystyczne zalety dobrego głosu, umie sprawnie utrzymać właściwe tempo i doskonale się wywiązuje z trudności technicznych. Wyglądni, iż należą się publiczności nowe, piękne melodie i zaśpiewał uczuciowy wale angielski „Zdejm maskę z twarzy”, ukazując wysoką klasę głosu i uwydatniając przytem jak największe bogactwo odcieni.

Wodewilistka Waśkowska, — jeśli się wyrazić słowami konferansjera — nowy nabytek, wytrzymuje w zupełności krytykę i ma bardzo wiele subtelnych wdzięków.

Kamiński, są świetnie stażoną parą i wykonują swe produkcje taneczne z wielką brawurą i rozmachem. Szpakowski w niektórych sketchach jest doskonały.

Zespół muzyczny w ostatnich czasach poddawał się o stopień wyżej. Trochę pracy w tym kierunku pozwoli na uniknięcie pewnych konfliktów słuchowych.

Aktorzy często mają utrudnione zadanie ze względu na galerię. Ta ostatnia chwilami nie bardzo się orientuje i często najlepsze sketchedy i piosenki nie spotykają się z jej uznaniem. Stanowi ona jednak zdecydowaną większość i często nadużywa uprzejmości aktorów, którzy odnoszą się do niej z pobłażaniem, gdyż od niej w znacznej mierze zależy powodzenie.

Naogół rewja sprawia korzystne wrażenie dając widok barwne, roześmiane, dowcipne i pełne humoru.

— na — aka.

ciwko Gimbuttowi podpisane przez jednego z adwokatów wileńskich w imieniu owej Buninowej, już jako Margolisowej z zadaniem przyznania jej z tytułu spadku po ojcu połowy posesji Wobec pienipotentji potwierdzonej przez władze sowieckie, którą wyległymował się adwokat, zdawałoby się, że niema w tem nic dziwnego, że ostatecznie siostrze przysługuje równe prawo do spadku. Tu jednakże wchodzi na scenę te okoliczności, które nas zainteresowały i zmusiły do zajęcia się bliżej tą sprawą.

P. Gimbutt zwraca się w ciągu kilku czy kilkunastu ubiegłych lat bezpośrednio do swej siostry z prośbą, aby przyjechała do Wilna. Pozwany jest człowiekiem zamożnym i nie chce krzywdzić swej siostry i obiecał pomóc jej przy uzyskaniu potrzebnych dokumentów, wymaganych dla przyjazdu do Polski. Na wszelkie propozycje, jako też na naleganie o przyjazd żadnej odpowiedzi nie otrzymał i obecnie wątpli czy siostra jego WOGÓLE jeszcze żyje.

ANALOGJE NIEMIECKIE

Przed paru laty gazety berlińskie donosiły o podobnej sprawie. Do nieruchomości położonej w Niemczech zgłosił swe pretensje jakiś b. generał rosyjski, zamieszkujący w Sowietach. Sady niemieckie sprawę rozpoznania słuszności tych pretensyj odłożyły nie kwestionując ich w zasadzie, a żądając stanowczo, mimo okazania fotografii tego generała, aby stawił się on osobiście. Generał się nie stawił, wszelki słuch po nim zaginął, pretensje nie zostały więcej poparte i powództwo zostało oddalone.

Do sądów niemieckich skargi podobne więcej już podobno nie wpływają.

KTO JEST ZAINTERESOWANY W WYGRANI PROCESU?

Dookoła tej sprawy mnożą się inne rzeczy niewyjaśnione. Mniejszą wagę, wydaje się, ma fakt, że Margolisowa zamieszkiwała stale w mieście Frunze, dawnym Wier-nym, położonym gdzieś w Turkiestanie, o tysiące kilometrów od Moskwy, gdzie wystawiono pleni potencję, natomiast zastanawia fakt, który zresztą był podniesiony przez rzeczników pozwanego, że TEGO RODZAJU PRETENSJE ZGŁASZAJĄ ZAWSZE CI SAMI ADWOKACI. Podobnych zawiłości dokoła tych spraw jest mnó-

stwo, a wszystkie one wywołują pewne wątpliwości i dają dużo do myślenia.

Jak mnie informowano, ustawodawstwo sowieckie nakłada na spadki podatek, sięgający dziewięć dziesięciu procent! Z pozostałej do podjęcia sumy należy jeszcze potrącić honoraria adwokackie, w rezultacie obywatel miałby otrzymać ze spadków, sięgających niekiedy znacznych sum, niewielką kwotę, wszystko niemal idzie na skarb związku radzieckiego. Jeśli się zważy, że spraw takich jest wiele, łatwo sobie przedstawić, jakie sumy wędrują do ZSSR, bo naturalnym rezultatem wygranego procesu rzekomo przez obywatela sowieck. jest spieniężenie spadku w czasie jaknajkrótszym i przekazanie gotówki do ZSSR.

Interesującym jest jak tego rodzaju proces bierze swój początek, tam za granicą. Wiemy wszyscy, że przyznanie się do posiadania majątku czy do pochodzenia „burżuazyjnego” wywołuje represje i pociąga za sobą w konsekwencji przeniesienie do kategorii tk. zw. „liszciców”, pozbawionych wszelkich praw. Któż wobec tego ma odwagę nie tylko przyznać się do majątku w Polsce, ale nawet dochodzić swych praw, aby się wzbogacić? Jeszcze przed paru miesiącami pokazywano mi list z ZSSR, w którym człowiek, zajmujący jakieś tam drobne stanowisko, prosi o przesłanie dowodów, że pochodzi z rodziny „proletariackiej”, i nigdy nie posiadał żadnej majątności. W liście między wierszami była obawa o los.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Kto więc wszczyna owe procesy majątkowe?

Co kryje się poza całą tą sprawą i jaką rolę odgrywa tu „finadzieł” w Moskwie, zastępujący funkcje rządu sowieckiego? W jaki sposób dochodzą tam wiadomości o prawach majątkowych obywateli sowieckich do majątków w Polsce i w jaki sposób aranżuje się cały proces?

Czy obywatele sowieccy uprawieni w zasadzie do wnoszenia pozwu wiedzą cokolwiek o wszczęciu procesu i dlaczego sami milczą i interpelowani bezpośrednio?

Jakie sumy przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych wywieziono z Polski z tytułu wygranych procesów majątkowych i na czyje konto one poszły?

Z. Aniewicz.

TEATR LUTNIA

Wieczór muzyki wiedeńskiej Johann Strauss

Spadkobierca, na świat cały znanej rodziny kompozytorów muzyki lżejszej, specyficznie wiedeńskiej, wystąpił po raz pierwszy, przed naszą publicznością w charakterze dyrygenta, wzbudzając swoiste zainteresowanie szerszych kół imieniem i nazwiskiem, tak bezprzykładnie popularnym.

Z bardzo licznych, skierowanych do mnie zapytań widoczną była całkowita dezorientacja publiczności w stosunku do osoby występującego dyrygenta. — Nawet muzycy, którzy powinni byłiby mieć wiadomości dokładniejsze, nieraz się zdrażali z nieświadomością bardzo wyraźną. Rzecz się tak przedstawia:

W czasach Kongresu Wiedeńskiego, słynną była w Wiedniu orkiestra koncertów popularnych Józefa Lannera, kompozytora walców i utworów lżejszych. Członkiem tej orkiestry był młodziutki skrzypek Johann Strauss, — który nieraz zastępował Lannera, jako dyrygent po kilku latach utworzył własny zespół orkiestrowy, ciesząc się wielkim powodzeniem, stając się jednocześnie bardzo cenionym kompozytorem.

Starszy syn jego również Johann, kompozytor nieśmiertelnych walców i znakomitych operetek („Zemsta niecierpa”, „Baron cygański” i in.), o wiele przewyższył talentem i sławą ojca i braci, także uzdolnionych kompozytorów i dyrygentów, których utworów — z oczywistą krzywdą ich — bardzo często są używane przez publiczność, jako dzieła Johanna — syna, sławnego pod przezwiskiem „Króla walców”.

Drugi syn Józef, zdobywał sławę kompozytorską i dyrygentką, lecz zmarł w młodym wieku.

Znacznie młodszym był trzeci syn Edward, który przez długie lata, już po śmierci ojca i brata Józefa oraz wycofaniu się brata Johanna z estrady, po drżymywał, w ciągu dalszym, sławę roku, jako utalentowany kompozytor i kapelmistrz.

Nasz gość środowy, Johann Strauss

jest synem Edwarda i przedstawicielem już trzeciego pokolenia słynnej rodziny muzyków wiedeńskich. Przed wojną był po ojcu i stryju — dyrygentem cesarskiej orkiestry balowej „Hofballmusikdirektor” w Wiedniu. Nie pozbawione mimowolnego komizmu było mniemanie niektórych osób, że występujący dyrygent jest „Królem walców”, który miałby obecnie 112 lat.

Przy sposobności zaznaczam, że sławny kompozytor oper i symfonij, Ryszard Strauss, rodem z Monachium, jest zupełnie obcy rodzinie wiedeńskiej, jak również znany współczesny kompozytor operetek Oskar Straus (z jednym „s” na końcu nazwiska), gdyż często się słyszy zaliczanie ich do jednej rodziny.

Nazwa koncertu środowego byłaby właściwszą „Wieczór Muzyki Straussowskiej”, albowiem wykonane były dzieła tylko różnych przedstawicieli tej rodziny.

Dość obfity i urozmaicony program zawierał najhardziej reprezentacyjne utwory.

Jako dyrygent, przedstawił się Johann Strauss bardzo przekonująco, ale rewelacji żadnych nie dał. Widocznie, właściwości stylu wiedeńskiego, z przyrodzenia i wychowania, odczuwa wewnątrz i tak je ujawnia. Z przekonania, oddaje słusznemu temu dyrygentowi w chwilach kiedy jego ujęcie kompozycji różni się od interpretacji innych dyrygentów, choćby najsłynniejszych, ale nie wiedzących.

Chyba nikt nie jest bardziej od niego obeznany z tradycją wykonania dzieł straussowskich, która polega nie tylko na zachowaniu pietyzmu, dla danego zwyczaju dyrygowania niektórych walców ze skrzypcami w ręku i podegrzania na nich, chwilami, jak to czynił jego poprzednik.

To, czego się można było spodziewać po nim, dał dyrygent w zupełności i powodzenie entuzjastyczne osiągnął całkiem zasłużenie.

Michał Józefowicz.

W terenie i na torach

Narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle



Zdjęcie przedstawia fragment na trasie biegu narciarskiego na 50 km. o mistrzostwo Polski, który odbył się w Głabcach. Widoczny zwycięzca biegu zawodnik śląski Jan Czepczor (Śląski Klub Narciarski — Katowice).

Czechowice (Warszawa) -- AZS. (Wilno) w boksie

W sobotę, 6 lutego w sali Ośrodku W.F. ul. Ludwisarska 4 o godzinie 19 odbędzie się mecz bokserski K.S. Czechowice (Warszawa) — AZS (Wilno), walczy następujący zawodnicy:

w wadze muszej MILLER repr. Warszawy — LENDZIN repr. Wilna,

w wadze koguciej CZAJKOWSKI — ŁUKMIN repr. Wilna wielokrotny mistrz okręgu,

w wadze piórkowej MAKUSINSKI — KULESZA, repr. Warszawy zwycięzca Kozłowskiego,

w II wadze piórkowej STOLAROW — SZCZYPIOREK, mistrz Wilna

w wadze lekkiej KOSSOWSKI — MORAWSKI,

w wadze półśredniej GRADKOWSKI repr. Warszawy — IGOR mistrz Wilna,

w wadze średniej KUPIEC — UNTON Elektryk, repr. Wilna,

w wadze półciężkiej ROSŁAW repr. Łodzi — POLAKOW repr. Wilna.

Jutro odbędzie się mecz K.S. Czechowice — WKS Smigły.

Kłopoty wileńskich lekkoatletów

Nowoobрани prezes wileńskiego OZLA, mjr. Parczyński nie przysłał wyboru, wobec czego w dniu 11 b.m. odbędzie się w Wilnie na-

zwyczajne walne zebranie okręgu dla dokonania wyboru nowego prezesa.

Kursy narciarskie Ośrodka Wychowania Fizyczn. w Wilnie

Ośrodek Wychowania Fizycznego przystępuje do organizacji kursów narciarskich (nauki jazdy na nartach) dla wszystkich pragnących wyuczyć się jazdy na nartach a niestowarzyszonych w Związkach i Klubach sportowych.

Nauka obejmie 10 lekcji i odbywać się będzie: w poniedziałki od godz. 8 do godz. 11-ej, we wtorki od godz. 10 do godz. 11-ej, we środy od godz. 8 do godz. 11-ej, we czwartki od godz. 10 do godz. 14-ej, w piątki od godz. 8 do godz. 11-ej, w niedziele wycieczki o godz. 10-ej.

Zbiórka każdorazowo w schronisku Ośrodka Wychowania Fizycznego w

Rowach Sapieżyńskich z własnym sprzętem narciarskim (dojazd autobusem nr. 3 do ul. Borowej).

Zapisy przyjmowane są w kancelarii Ośrodka W.F. ul. Ludwisarska nr. 4 w godzinach od 8-ej do 13-ej.

Zgłaszający się mogą tworzyć swoje zespoły, a te mogą ustalić sobie dni i godziny ćwiczeń w ramach ustalonych godzin.

Opiata za cały kurs nauki 5 zł. od osoby.

Przewiduje się przeprowadzenie 3 kursów: (najmniej 10 osób).

I kurs w czasie od 8 II. do 21. II.

II kurs w czasie od 22. II do 7. III

III kurs w czasie od 8. III do 21. III

Akademiczne mistrzostwa świata

ZELL AM SEE. — Wieczór środowy odbył się w Zell am See pod znakiem konkurencji lyżwiarzskich.

W jeździe figurowej pań zwyciężyła Austriaczka Launer przed Francuzką Bossoutrot - Vandecrane i Węgierką Imredy.

W konkurencji panów zwyciężył Węgier Tertak przed swoim rodakiem Kerteszem i Austriakiem Ratzen-

hoferem.

Na czwartym miejscu sklasyfikował się zawodnik polski Sojka.

W jeździe parami: 1) Paulhaberdr. Eigel (Austria), 2) Magda Imredy - Kertesz (Węgry).

W meczu hokejowym Czechosłowacja rozegrała bezbramkowy mecz z reprezentacją Austrii.

Piłkarskie mistrzostwa świata

BERLIN. — We środę wieczorem przywódcą niemieckiego sportu von Tschammer zgłosił oficjalnie reprezentację Niemiec do piłkarskich mistrzostw świata.

Dotychczas zgłoszonych zostało do mistrzostw 14 państw: Polska, Niemcy, Luksemburg, Belgja, Szwajcaria, Jugosławja, Irlandja, Norwegja, Finlandja, Stany Zjednoczone, Portugalia, Litwa, Czechosłowacja i Francja.

W dniu 15 b.m. zgłoszenia będą zamknięte. W dniu 13 marca r.b. w San Remo odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, która dokona podziału drużyn na grupy eliminacyjne.

Przed ustaleniem składu reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami

POZNAŃ. — Reprezentacja Polski na mecz bokserski z Niemcami w Dortmundzie ustalona zostanie definitywnie w niedzielę nadchodzącą po meczach Warta - Okęcie i HCP — IKP.

W wadze piórkowej wybór padnie na Krzemińskiego, lub Polusa, w lekkiej — więcej szans zdaje się mieć

Woźniakowicz, niż Kajnar. W półśredniej walczyć będzie Sipiński, względnie Seweryniak. W wadze średniej faworytem jest Pisarski.

Eventualny udział Chmielewskiego, zależny będzie od jego walki niedzielnej w Poznaniu.

—»0«—

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PING-PONGU

BADEN. W środę późnym wieczorem rozegrano w Badenie w ping-pongowych mistrzostwach świata następujące spotkania:

W drużynowej konkurencji pań Stany Zjednoczone pokonały Czechosłowację 3:1, Anglja — Węgry 3:1.

W konkurencji panów Stany Zjednoczone — Czechosłowacja 5:4, Jugosławja — Belgja 5:1, Francja — Belgja 5:2.

WIEDEN. W turnieju drużynowym o mistrzostwo świata w tenisie stołowym (w Badenie) zespół polski odniósł nowy sukces bijąc drużynę Litwy 5:2.

GRABOWSKI WRÓCIŁ DO ZAPASNICTWA

BRUKSELA. Ołbrzym śląski Leon Grabowski po nieudanych występach bokserskich przerzucił się z powrotem na zapasnictwo. Obecnie bierze on udział w turnieju zapasniczym w Stuttgartarcie.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O PUHAR BESKIDU

ZYWIEC. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Miłowie pod Żywcem międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidu Wysokiego w biegu zjazdowym i slalomie.

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATA

AMSTERDAM. Znakomita pływaczka holenderska Senfi ustanowiła wczoraj nowy rekord świata w pływaniu na 200 m. stylem grzbietowym, mając wynik 2:44,6 minut. Dawny rekord należał do Amerykanki Elonory Holm.

U nas i gdzieindziej

TORUŃ. W dniu 23 b. m. rozegrany zostanie w Toruniu sensacyjny mecz bokserski Wiedeń — Toruń. Mecz ten odbędzie się bezpośrednio po spotkaniu Polska — Austria.

BERLIN. Na zawodach lekkoatletycznych w Hamburgu w hali zimowej, dwie zawodniczki niemieckie uzyskały w skoku wzwyż po 160 cm, a milanowicie: Kaun i Ohrt.

NOWY JORK. W dniu 13 b. m. w Bostonie świetny średniodystansowiec włoski Becali startował będzie po raz pierwszy na gruncie amerykańskim.

KIJÓW. Tenista czeski Siba rozegrał ostatnio w Kijowie kilka spotkań, bijąc czołowych tenisistów miejscowych: Goldenowa 6:1, 6:0 i Kotowa 6:0, 6:1.

NOWY JORK. W meczu bokserskim w Nowym Jorku b. mistrz Stanów Zjednoczonych w wadze średniej Marino otrzymał w 7-ej rundzie tak silny cios w głowę od swego przeciwnika Quintany, że przewieziony do szpitala zmarł.

PRAGA. Prasa czeska donosi, że karjera zawodowa niedawno zapoczątkowana przez 3-krotnego mistrza olimpijskiego, murzyna Owensa, ma przebieg niepomysłny i smutny.

Niedawny start Owensa w biegu z koniem wyścigowym nie wywołał do statecznego zainteresowania wśród publiczności. Wobec tego murzyn, nie mając tak silnych przeciwników wśród lekkoatletów, aby starty jego cieszyły się mogły dostateczną frekwencją widzów, podpisał ostatnio kontrakt jako saksofonista i w tym charakterze odbędzie tournée po Stanach Zjednoczonych, za co otrzymał fantastyczne honorarium — 100 tys. dolarów.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (St. Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej.
- „Kramarskiej i Rynekowej.
- „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego.
- „Przełęcz i Al. Marsz. Piłsudskiego.

DEBATE SEJMOWE

O niepodzielności gospodarstw i lasach państwowych

Przemówienie p. hr. E. Hutten-Czapskiego na Komisji Budżetowej M. R. i R. R.

Na wstępie poseł hr. Hutten-Czapski w związku z oświadczeniem p. Min. Poniatowskiego, jakoby jego twierdzenia o wpływie Sejmu na produkcję soli były nieścisłe, podtrzymuje swe stanowisko nadal, oświadczając, że Sejm produkcję soli zatwierdza. Polemizując z p. Dębickim mówca stwierdza, że braki w danych statystycznych lasów prywatnych odnoszą się zarówno do wielkości jak i mniejszej własności, przyczem lasy mniejszej własności są najbardziej zniszczone i posiadają największe przestrzenie do zalesienia. Procent lasów drobnej własności, specjalnie t. zw. gminnych, jest wysoki i dlatego też dobre gospodarstwa leśne średniej i większej własności nie zostały w wykazie Ministerstwa należycie odzwierciedlone. Ponadto własność prywatna w stosunku do państwowej jest w wysokim stopniu obciążona różnymi świadczeniami, choćby w formie podatków, to tworzy bardzo poważne różnice, wyrażające się w milionach złotych. Wysiłki w kierunku zalesienia winny być stosowane energiczniej niż dotychczas.

W sprawie zajętego przez p. Dębickiego negatywnego stanowiska wobec zamierzonej ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich, poseł hr. Hutten-Czapski wyraża zdziwienie, że p. Dębicki wypowiedział się apriorystycznie przeciw projektowi, którego nie zna i dodaje, że zasadniczo przeciwne stanowisko znaleźć można w pracy myśliciela socjalistycznego Kautzky'ego. Stosunek do problemu niepodzielności gospodarstw wiejskich charakteryzuje nie poszczególne jednostki, ale całe odłamy myśli społecznej.

NIEPODZIELNOŚĆ GOSPODARSTW
Przechodząc do przemówienia właściwego, mówca porusza kwestię niepodzielności gospodarstw wiejskich. Polska stoi w obliczu przebudowy ustroju rolnego, dokonując z jednej strony, acz w niedostatecznym stopniu, melioracji rolnych, z drugiej zaś strony akcji parcelacyjnej i komasacyjnej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla istnienia stanu rolniczego. Mówca stwierdza, że przedstawicielom większej własności rolnej przypisuje się niejednokrotnie, a nie słusznie negatywne stanowisko wobec przebudowy ustroju rolnego, podczas gdy przedstawiciele ci reprezentują najrozmaitsze poglądy i znany jest fakt, że od bardzo dawna w postępie reformatorskim wyprzedzali resztę narodu niekiedy ziemianie, jak np.: Chreptowicz, Minister Lubiecki, Pułowski, Zamoyski i inni. Przeciwników przebudowy ustroju rolnego jest znikoma ilość, natomiast są różnice co do jego tempa i sposobu. Celem przebudowy jest dobro Państwa i podporządkowanie interesu jednostki dobru publicznemu i właśnie temi hasłami kieruje się znakomita większość reprezentantów większej własności.

NIEDOKŁADNOŚCI STATYSTYKI
Mówca zwraca uwagę, że braki w statystyce polskiej są istotnie duże i nie dają nawet dokładnego stanu posiadania wśród własności rolnej, a wynikają stąd, że w kierunku przeprowadzenia dokładnej statystyki dołożyliśmy za mało starań. Spis ludno-

MIASTEczKA WCHŁANIAJĄ NADWYŻKĘ LUDNOŚCI

W dalszym ciągu mówca podkreśla, że wprowadzenie niepodzielności wpływa nie na szarmonizowanie struktury gospodarczej przez kierowanie ludności do miast, do rzemiosła, handlu i przemysłu, przeciwnie stawiając się stanowisku p. Ministra, który stwierdził, że z dopływem ludności do miast należy zacząć, póki miasta same nie będą mogły nadwyżki wchłaniać. Mówca przytacza dane o rozwoju miast i miasteczek przeludnionego woj. kieleckiego w latach 1921 — 1931, z których wynika, że gdy w ciągu tego dziesięciolecia ogólny przyrost ludności w miastach całej Rzeczypospolitej wyniósł 24 proc., to w woj. kieleckim 22 proc., w Słomnikach 4 proc., Chmielniku 4 proc., Staszowie 9 proc., Opocznie 8 proc., Zwoleń 12 proc., i w Miechowie 2 proc., a Pińczów wykazuje ubytek o 4 proc. i Działoszyce o 7 proc. W innych województwach wykazują ubytek: Turek o 5 procent, Oświęcim o 2, Jasło o 2,7, Cieszyń o 4 proc. Mówca jest zdania, że uproszczone przyznawanie kwot na spłaty rodzinne przyczyni się do usunięcia anomalii i że należy się zastanowić nad przepisami prawnymi, jakiego tu należało zastosować.

W związku z twierdzeniem p. a. Ministra, że wprowadzenie niepodzielności wzmożyłoby zobowiązania kredytowe ponad skalę możliwości, mówca oświadcza, że nie wiadomo jakie te zobowiązania byłyby i że jest kwestią dyskusji, czy niepodzielność miałaby być przymusowa czy nie przymusowa. Ustawa ma dotyczyć nie tylko obiektów, powstałych z parcelacji, bo tych według danych p. Ministra powstało od roku 1919 do 1934 zaledwie 132.000, a przy obecnym zapasie ziemi 1.300.000 ha może powstać drugie tyle gospodarstw 10-cio hektarowych, dając w rezultacie dwieście kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Ustawa ma rozciągać się na wszystkie gospodarstwa kmieście, powstałe z czasów przedparcelacyjnych, lub z parcelacji przedwojennej, których na terenie Rzplitej jest kilkaset tysięcy, a na utrzymanie których, jako obiektów zdrowych, kładło się i kładzie się obecnie zamały nacisk. Mówca wskazuje na to, że znajdowaliśmy dotychczas duże środki na różne potrzeby, które ich wymagały (i tak np.: elektryczne kolejki dojazdowe warszawskie — 60 milionów, budowa Banku Rolnego kilkanaście milionów, BGK — 18 milionów, wzrost zadłużenia wewnętrznego ponad 600 milj. zł.) Niezwrócenie już obecnie uwagi na rozdrabnianie gospodarstw mogłoby doprowadzić do katastrofalnej struktury agrarnej.

GOSPODARKA W LASACH PAŃSTWOWYCH

Przechodząc do omówienia gospodarki lasów państwowych, mówca stwierdza, że problem ten wywołuje zaniepokojenie. Stwierdza, że użytkowanie odbiega znacznie od planu zawartego w preliniarnarach, podając, iż w roku 1934 — 35 pozyskano grubizny i drobnicy o 671.000 m3 więcej i przytacza wywody prof. Jedlińskiego, stwierdzające, że użytkowanie lasów musi być uzgodnione z rocznym przyrostem, co wynika zresztą z wymagalnej w lasach państwowych trwałości równomierności dochodów. Na podstawie „Wykresów stanu i rozwoju gospodarki leśnej w Polsce w latach 1919 — 1928“, mówca podaje, iż użytkowanie nie powinno przekraczać około 22.500 ha rocznego etatu przy kolei średniej. Według obliczeń prof. Jedlińskiego średni przyrost wynosi 2,5m3 z 1 ha, realnie jest jednak podniesienie go do wysokości co najmniej 5 m3. **WYMAGA TO JEDNAK SZEREGU LAT CELOWEJ I SYSTEMATYCZNEJ PRACY.** Ponadto mówca podaje swoje obliczenia, dokonane na zasadzie oficjalnie zatwierdzonych planów urzędów leśnych w każdym powiecie, z którego wynika przyrost 2,8 m3 w lasach prawidłowo urządzonych, to też wyraża zdziwienie, że w Nr. 27 „Polityki Gospodarczej“ ukazało się sprostowanie Dyr. Lasów Państwowych, podające przyrost w lasach państwowych na 4 m3. Sprostowanie to zaprzecza cy-

from, przyjętym za prof. Jedlińskim przez N.I.K., na podstawie zasięgnięcia opinii w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i wprowadza bardzo dziwny stan rzeczy w prostowaniu przez Urząd danych Naczelnego Organu Kontroli Państw. Gdyby teza ta była słuszna, możliwości eksploatacyjne lasów prywatnych wzrosłyby bardzo znacznie.

Mówca za prof. Jedlińskim stwierdza, że leśne zabiegi hodowlane są bardzo długofalowe, po długim okresie dają wyniki, wobec czego od 1931 do 1936 r. zabiegi w lasach państwowych wyników tak doskonałych dać nie mogły, to też chyba przedwcześnie podana jest w tem sprostowaniu cyfra 4 m3.

W kwestii urzędów leśnych mówca nadmieniał, że w sprawozdaniu tegorocznym N.I.K. znajdują się krytyczne uwagi i stwierdzenie niezgodności cyfr, dotyczących urzędów planów gospodarstwa leśnego, podanych przez Dyr. Nacz. i L.P. i cyfr, ustalonych przez N.I.K.

Według danych Dyrekcji Lasów, do urzędzenia pozostało jedynie 45.000 ha w Nadleśnictwie Naliboki i Wyszniawie, podczas gdy N.I.K. stwierdza jeszcze brak urzędzeń na 27 proc. przestrzeni Dyrekcji Lasów w Łucku (ca 100.000 ha), w Białowieży na ogólny obszar 451.000 ha, niema urzędzeń na obszarze 332.000 ha., w Dyrekcji Wileńskiej na ogólny obszar 477 tysięcy ha brak urzędzeń na 270 ha. Zwracając uwagę na te braki i niedomagania w urządzaniu lasów, mówca podkreśla, że dekret o państwowym gospodarstwie leśnym z 30.9.1936 r. pozostawia całkowicie sposób urządzania planów gospodarstw leśnych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych, nie wspominając o instrukcji urzędzeniowej, która dotychczas nie została opracowana, a która by ustalała podstawy dla wszystkich urzędów gospodarki leśnej w lasach państwowych.

Mówca zaznacza, że wzrasta dochodowość lasów, ale wzrastają i ceny drzewa i tak np. w 1936 r. cena tarcicy w Londynie była wyższa o 40 proc. niż o rok wcześniej.

W dalszym ciągu poseł hr. Hutten-Czapski zwrócił uwagę na niewłaściwy w wielu wypadkach stosunek lasów państwowych do społeczeństwa, przytaczając wielkie trudności, jakie mają wieś komasowane z doprowadzeniem gruntów odległych do zamian z Dyrekcją L. P. Mówca wspominał o sprzedaży drzewa powodziałom po cenie wyższej, niż lokalna i o dostarczaniu drzewa na budowę szkół po cenie niżej ulgowej, przyczem kwota ulgi jest zaliczana do dochodu L.P. w rozrachunku ze Skarbem, a więc — iluzoryczna.

W końcu mówca, podziękując za strzeżenia N.I.K. co do gospodarki w lasach oświadcza, że będzie musiał poważnie zastanowić się, czy odda głos za budżetem Ministerstwa Rolnictwa.



Otrzymał przez nas zdjęcie z Japonii, przedstawia japońskiego mikada Hirohito, udającego się w towarzystwie adiutantów na śnieżnobiałym koniu na wiejską, która odbyła się w Tokio w dniu 8 stycznia b. r. z okazji japońskiego Nowego Roku.

Przemówienie p. hr. E. Hutten-Czapskiego

w Komisji Budżetowej Min. Skarbu w dn. 3. II. 1937

P. Hutten - Czapski stawia pod adresem referenta szereg pytań: 1) co zrobiono w kierunku uproszczenia systemu podatkowego? Była mowa o wprowadzeniu pewnych uproszczeń w procedurze wymiaru podatków, nie wyczerpuje to jednak zagadnienia;

2) jaki jest stan zaległości podatkowych? W swoim czasie zaległości te sięgały ponad 800.000.000 zł., potem przyszły odpisy, chciałbym jednak wiedzieć, wiele odpisano, w jakich dziedzinach życia gospodarczego i jakich terenów odpisy te dotyczą?

3) na czym będzie polegało zmniejszenie kosztów egzekucji?

4) jak się przedstawia sprawa udzielania nagród za wykrywanie wykroczeń skarbowych, czy zagadnienie to będzie traktowane centralnie?

Następnie mówca zwraca uwagę na przeciążenie pracą personelu w Departamencie obrotu pieniężnego. Departament ten, stanowiący małe Ministerstwo Finansów w ramach Ministerstwa Skarbu, ma niewystarczającą ilość personelu dla spełnienia olbrzymich zadań, jakie przed nim stoją. Mówca apeluje o wyzyskanie wszelkich możliwości dla poprawy tego stanu rzeczy. Dalej mówca podkreśla wagę zagadnienia klasyfikacji gruntów, jest to praca, na której nie powinniśmy robić oszczędności, albowiem wszelkie wydatki sowie się opłaca.

SPRAWA LIKWIDACJI WIERZYTELNOŚCI B. BANKÓW ROSYJSKICH

Z kolei mówca przechodzi do sprawy likwidacji wierzytelności b. banków Słacheckiego i Włodziańskiego. Banki te posiadały wierzytelności na licznych nieruchomościach na terenie Rzplitej, które to należności w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 1933 r. przejął Skarb Państwa. Jednak nie załatwiono sprawy odszkodowania posiadaczy listów zastawnych tych banków, którzy zostali

AKCJA ODDŁUŻENIOWA

Akcja oddłużeniowa nie może być uważana jeszcze za załatwioną na całym szeregu odcinków: np. w stosunku do kredytu zorganizowanego, kredytu w Bankach Państwowych i t.d. Sprawa ta zasługuje na baczną uwagę, ze względu na swój pałacy charakter. Również w związku z bliską już koniecznością spłat kapitałowych dla Banku Akceptacyjnego z tytułu akcji oddłużeniowej, należałoby już dziś przemysleć ewentualności ulg dla spłacających w wypadku trudności.

KONIECZNOŚĆ REORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

W zakończeniu mówca omawia zagadnienie przedsiębiorstw państwowych, podkreślając, iż są między nimi takie, które wymagają reorganizacji. Z tego względu wyniki pracy „Komisji Olszewskiego“ będą bardzo interesujące dla społeczeństwa, załować tylko należy, że tak długo wypada nam czekać na ich opublikowanie. W przedsiębiorstwach państwowych spotykamy się ze zrozumiem zresztą zjawiskiem dążenia dośrodkowego w sensie możliwie największej samodzielności gospodarczej. Wymaga to silnej kontrakcji ze strony Min. Skarbu w tym kierunku, aby zbytnie dążenie dośrodkowe zahamować i dopilnować ściągania należnych środków z tych gospodarstw do Skarbu. Łączy się z tem zagadnieniem kwestia prawa budżetowego. Dobrze byłoby, aby przed przyszłą sesją parlamentarną prawo to było już opracowane, uchroni nas to bowiem od szeregu nieporozumień i niedokładności, jeśli chodzi o zagadnienia gospodarki państwowej.

MARIELOUISE BEEG.

Wołanie z tamtego brzegu

— Dostyc tego, ten związek nie ma już znaczenia. Ja potrzebuję towarzyszkę, moja droga, z gorącym sercem, otwartą dla moich dążeń, towarzyszkę, która kochała i szanowała moją pracę, nie czuła się skutkiem niej zaniedbana i stała przy mnie w złej czy dobrej godzinie. Ty nadajesz się na taką towarzyszkę, masz tyle wyrozumiałości, znasz moje plany...

Skinęła nieznacznie głową, jeszcze bojąc się uwierzyć w wielkie szczęście.

— Naprawdę nie skrzywdzę pańskiej żony?

— Nie, już ci to powiedziałam. Zaufaj mi wreszcie i powiedz: „ty“.

Anna Marja zdobyła się na odwagę, na ufną wiarę młodych lat.

— Ty — szepnęła nadstawiając zaplonioną twarz.

Nie mogłaby powiedzieć, jak długo spacerowali. Ale księżyc przybladł i gwiazdy zbieleły, płowy świt rozwinął czarność nocy i pierwszy kogut zapiał w oddali, gdy zur Linden nagle się opamiętał:

— Na Boga, Anno Marjo, już świta, chodź do domu.

Dziewczyna wstrząsnęła się, znużenie i podniecenie przyprawiły ją raptem o dreszcze. Zawróciła potulnie.

Zur Linden szepnął:

— W interesie nas wszystkich będę działał z pośpiechem. Marja jest zbyt rozsądna i za bardzo ceni przyzwoitość, żeby w tych okolicznościach nie zgodzić się na rozwód. Wszystko zrobisz, co się da, żeby ulżyć jej losowi.

— Tak, najdroższy, ty wiesz, jak postąpić.

— To będzie czas próby, moja mała. Póki nie otrzymam rozwodu, nie będziemy się mogli często widywać. Ale w końcu wszystko się załatwi, wieziemy cichy ślub i nic nas już potem nie rozdzieli.

A Frank? A Marie? — chciała zapytać, lecz dała spokój. Wydawał się w tej chwili taki szczęśliwy, że nie odważyła się rzucić cienia na jego świeże szczęście.

— Jeszcze przez ten tydzień będę prosił o pomoc w pracy, póki się nie postaram o nową sekretarkę. W następny piątek pojedziemy jeszcze raz do Jade i potem zostaniesz u matki w Wilhelmshaven. Moja dziewczynka może co dzień pisać listy. Będę oczekiwał z utęsknieniem.

— Co mama powie?

— Sama musiała kiedyś kochać, to nas zrozumie. I moja siołka, musisz jej wytłumaczyć, że póki jestem oficjalnie związany, nie mogę prosić jej o twoją rękę. Ale skoro tylko rozwód zostanie przeprowadzony, przyjadę do pań natychmiast.

PROSTE ROZWIĄZANIE.

Nazajutrz wrócili do Eifel. Nie zdradzali się. Wobec ludzi wszystko było po dawnemu, mówili sobie „pan“ i „pani“. Anna Marja pracowała jak zwykle. Rzadko zdarzała się minuta, żeby byli w biurze sami. Wtedy padali sobie w objęcia i całowali się do utraty tchu.

Ale Frank miał ukochaną stale na oku. Wietrzył za nią jak ogar. Kontrolował jej ścieżki, wyjścia i powroty. Jednego wieczora zjawił się późno w sypialni ojca z obcesowym żądaniem:

— Muszę się w końcu dowiedzieć, jakie ojciec ma zamiary względem Anny Marji. Niech się ojciec strzeże, ojciec nie ma do niej prawa.

Oczy młodego człowieka gorzały niebezpiecznym ogniem. Zur Linden, choć się w nim gotowało, na oko zachował zimną krew.

— Zapominasz się. Zresztą gdyby panna Schrader ci sprzyjała, toby z tobą przestawała. A teraz marsz!... Marsz; — powtórzył z furją, gdyż Frank nie pokazywał po sobie, że mierza wyjść.

Zaciął pięści, postąpił krok ku ojcu. Raptem załamał się, twarz jego okryła się błałością, broda opadła na piersi. Odwrócił się powoli i wyszedł niepewnymi krokami.

Zur Linden otarł pot z czoła.

Czas, żeby Anna Marja stąd wyjechała — pomyślał. — Potem zrobię z chłopakiem porządek. Pogadam z nim otwarcie.

W dziesięć dni później zur Lindenowi wręczono bilet wizytowy:

Profesor Dr. Piotr Bruck
Kierownik Sanatorium Haldenhof.
Badenweiler.

— Prosić.
Postąpił kilka kroków naprzeciwko gościowi i przez chwilę obaj mierzyli się oczami z chłodną badawczością.

— Może pan będzie łaskaw usiąść? Pali pan? Proszę. Pan domu poczęstował przybylsza papierosami i ogniem.

— Z przyjemnością zapalę.

Bruck wziął papierosa. Obaj panowie wydmuchnęli kilka kunsztownych kółek. Oczy ich szły w zadumie za dymem. Obojętna czynność palenia ułatwiła sytuację, wytworzyła nastrój skupienia i uwagi.

Zur Linden czekał nie odzywając się.

Wreszcie gość zaczął:

(D. C. N.)

Wspaniały film o dzikich, jakiego jeszcze nie było
KRÓLOWA DŻUNGLI
z napiekiem, parą kochanków Dorothy Lamour
i Ray Milland
Film (tytuł i sensacja)
Następny program
Kina „HELIOS”.

(POCZĄTEK NA STR. 5-EJ)

Popołudniówka niedzielną w „Lut-
ni”. Jutro o godz. 4 pp. ukaże się cie-
sząca się wielkim powodzeniem sen-
sacyjna amerykańska sztuka ze śpie-
wanymi i tańcami „Broadway”.

— **TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE.** Dzisiaj w sobotę i jutro w
niedzielę wieczorem (o godz. 8,15) dal-
sze powtórzenie cieszącej się pełnym
powodzeniem fascynującej nowości re-
pertuaru, współczesnej sztuki Wł. Fo-
dora „Tajemnica Lekarska”.

Jutro w niedzielę, na popołudnio-
wym przedstawieniu po cenach propa-
gandowych, dana będzie po raz ostat-
ni świetna komedia „Oto kobieta”.

— **TEATR LITERACKO-ARTY-
STYCZNY „NOWOŚCI”.** Dzisiaj, sobo-
ta 6 lutego przedostatni dzień progra-
mu rewiowego pt. „Wilno pod gazem”
w opracowaniu Janusza Ściwarskiego
z udziałem całego zespołu z Tusią
Waskowską, Lili Rostańską, Malwano
baletem Kamińskich na czele.

Codziennie dwa przedstawienia o go-
dzinie 8,30 i 9,15. Ceny zwyczajne,
niższe niwazne. Sala dobrze ogrzana.

GDY SIĘ OBIAD SPOŹNIA...

„Polak zły kiedy głodny!” — po-
wiada przysłowie... Jest ono słuszne z
tem jedynie zastrzeżeniem, że reprezen-
tanci wszelkich innych narodowości w
situacji tego rodzaju zachowują się
identycznie!

Z powyższego wynika, że gdy zgło-
dniały i zmęczony małżonek przycho-
dzi po pracy do domu, obiad musi pio-
runcem jechać na stół, inaczej awantura
małżeńska gotowa!

Właśnie na tę spóźnioną obiadu
wybuchła onegdaj gwałtowna sprzecz-
ka w domostwie państwa C. przy ulicy
Piwnej...

— Dawaj, żonka, natychmiastowie
obiad! — powiada pan C. — Strasze-
nie jeści chcesz! Zmordowawszy się
ja dziś haniebnie! Nadtoż dużo roboty
było!

— Nie bądź taki przyki! — żona
mu na to. — Obiad nie gotów jeszcze!
Gotujes! Musisz poczekać!

— I znów nie gotów? Dawaj jaki
jest, a to ja człowiek nerwowy i nie
ręczamsia za siebie!

— Ja też nerwowa i odczepia ie-
pie! Dam jak bendzi gotów!
— Ty też nerwowa! — ryknął roz-
wścieczony małżonek. — Nu, ja ciębie
wraz wylecza i naucza akuratańsi!

To mówiąc chwycił ciężką salaterkę
i — pęc! — rozbił ją w drobny mak
na głowie żony!

Biedną panią C., musiała opatrzyć
Pogotowie...

Wincuk Markotny.

Dziś PREMIERA! Najnowszy sukces!

AL JOLSON

w fenomenalnej komedji muzycznej

„CASINO de PARIS”

Czarowne miły nocnego życia Nowego Jorku. Wspaniała muzyka.
Cudowne piosenki. Kolosalna wystawa.

Nadprogram: DODATKI i AKTUALJA. Początek o 2-ej.

Uwaga RODZICE i DZIECI!

JUTRO w NIEDZIELĘ o g. 12 i 2 pp.

DWA ULGOWE SEANSE DLA WSZYSTKICH
po cenach zniżonych

SZCZEPKO i TONKO w filmie „BĘDZIE LEPIJ”

DANCING w DOMU

co wieczór — da tobie demonstracja i sprzedaż ratalna

RADIOS **RADIO-MOTOR**

WILNO, WIELKA 10 TEL. 2401

Programy radiowe

WILNO.

Sobota, dnia 6 lutego 1937 roku.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnasty-
ka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik
poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30
Informacje i giełda. 7,35 Muzyka poran-
na d. c. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 —
11,30 Przerwa. 11,30 Śpiewamy piosen-
ki — aud. dla młodzieży. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał. 12,03 Muzyka dawna d.
12,40 Dziennik południowy. 12,50 Skrzy-
nka rolnicza w oprac. A. Przeglądnie-
go. 13,00 Koncert żywe. 14,00 —
14,30 Przerwa. 14,30 Słownik — baśń
Andersena dla dzieci. 15,00 Wiadomo-
ści gospodarcze. 15,15 Sześć reklamo-
wy. 15,25 Życie kulturalne miasta.
15,30 Codzienny odcinek prozy. 15,40
Program na jutro. 15,45 Muzyka ope-
retkowa. 16,15 Koncert ork. A. Herman-
na. 17,00 Podkoziółek — aud. muzyczna.
17,20 Pieśni Stanisława Moniuszki
w wyk. Zofii Wyleżyńskiej akomp. W.
Czuchnowska. 17,40 Piotr Czajowski
aud. muzyczna 17,50 Przegląd wydawni-
ctw. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10
Wiadomości sportowe. 18,15 Wil. wi-
adomości sportowe. 18,20 Audycja dla
wszystkich „Rybałci” w opr. Zbignie-
wa Kopali, muz. St. Harasowskiej. 18,50

Pogadanka aktualna. 19,00 Audycja
dla Polaków za granicą. 19,45 Kotyl-
jon piosenek — lekka aud. muzyczna.
20,30 Nowości poetyckie, omówi W.
Sebyła. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55
Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka lek-
ka w wyk. mał. ork. Polskiego Radja.
21,55 Syrena karnawałowa, w opr. R.
Zrębowicza. 22,25 Przerwa. 22,30 Mu-
zyka taneczna z Berlina. 22,55 Ostat-
nie wiadomości dziennika radiowego.
23,00 — 23,30 D. c. muzyki tanecznej
z Berlina.

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 7 lutego 1937 roku.
8,00 Audycja poranna. 9,00 Trans-
misja nabożeństwa. — Po nabożeń-
stwie: „Orkiestra i soliści” (płyty).
12,03 Koncert rozrywkowy. 14,25 Re-
portaż z parowozowni lwowskiej. 14,50
„W zapusty z podkoziółkiem” — stu-
chowsko regionalne. 15,30 Audycja dla
wsi. 16,30 Stuchowisko sportowe: „Na
alarm”. 17,00 Koncert symfoniczny (z
Katowic). 19,00 „Młody Sienkiewicz w
świecie nowych listów” — szkic. 19,20
Muzyka taneczna (płyty). 21,00 „Na
wesolej lwowskiej fali”. 21,30 Utwory
fortepianowe w wyk. J. Turczyńskiego
22,10 Orkiestra Tadeusza Serebryńskie-
go gra do tańca. 23,00 Muzyka tanecz-
na.

M.-s. „Batory” w szacie lodowej



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające okryty grubym lodem zbiór M./S.
„Batory”, w czasie ostatniego rejsu z Nowego Jorku do Gdyni.

Ostatni dzień Początek o 2 ej.

CASINO **Ginger Rogers i Fred Astaire**

w czarodziejskim filmie, stworzonym tańcem, muzyką i dowcipem

PANOWIE W CYLINDRACH

Nadprogram: DODATKI i AKTUALJA.

HELIOS Wielki zachwyt.
CAŁE WILNO mówi o filmie

PANI MINISTER TAŃCZY

z polską Mac Donald TOLĄ MANKIEWICZOWĄ
i najpopularniejszym amantem A. ŻABCZYŃSKIM

Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualja. Sala dobrze ogrzana

M A R S Dziś premiera. Jasno-
włosa czarod. ekranu **MARTA EGGERTH**

Ostrobramska 5.

„Dziewczę z Budapesztu”.

Początek o 2-ej. Nadprogram: Dodatek muzyczny i aktualja.

Polak KINO „ŚWIATOWID” Białkiewicza 9. Dziś poraz pierwszy w Wilnie
wielka rewelacja sezonu!

Liljan HARWEY, Willi FRITSCH,

Paul KEMP i inni w przebojowym filmie

DZIECI SZCZĘŚCIA. Sala dobrze
ogrzana.

38 LOTERJA PAŃSTWOWA 1.000.000 Losy do nabycia
w szczęśliwej Kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ

ZAMKOWA 9

Cena losu — 40 zł., pół — 20 zł., ćw. 10 zł.

ZEGARKI, BIŻUTERIA, SREBRO STOŁOWE, PAPIEROSNICE

ZWROTNICZY POD POCIĄGIEM.

DZISNA. Zwrotniczcy Karol Jodko
podczas manewrowania pociągu jadąc
na stopniach wagonu, zaczęli o leżący
na peronie bagaż i wpadł pod koła wa-
gonu. Wskutek wypadku odcieło mu
stopę lewej nogi, nieco wyżej kostki.
Jodkę odwieziono do szpitala.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 lutego 1937 roku

DEWIZY

Gdańsk 100,20 99,80
Belgia 89,10 89,28 88,92
Berlin 212,36 212,78 211,94
Amsterdam 289,70 290,40 289,00
Kopenhaga 115,84 115,26
Londyn 25,88 25,95 25,81
N. Jork czek 5,28 1/2 5,29 3/4 5,27 1/4
N. Jork kabeł 5,28 3/4 5,30 5,27 1/2
Oslo 129,95 130,28 129,62
Paryż 24,61 24,67 24,55
Praga 18,38 18,43 18,33
Sztokholm 133,40 133,73 133,07
Zurych 121,25 120,65
Wiedeń 99,20 98,80
Mediolan 27,98 27,75
Helsinki 11,46 11,40
Montreal 5,29 1/2 5,27
Tendencja mieniejjsza.

WALUTY

Belgi belg. 89,28 88,00
Dol. ameryk. 5,29 5,26 1/2
Dol. kanad. 5,28 1/2 5,26
Floreny hol. 290,40 288,70
Franki frau. 24,67 24,53
Franki szwajcarskie 121,25 120,45
Funt anglijskie 25,95 25,79
Guldery gd. 100,20 99,80
Kor. czeskie 16,50 16,00
Kor. duńskie 115,84 115,00
Kor. norweskie 130,28 129,30
Kor. szwedzkie 133,75 132,75
Liry włoskie 24,50 23,50
Marki fińskie 11,46 11,00
Marki niem. 124,00 120,00
Szl. austriackie 94,50 93,00
Marki niem. srebrne 130,00 126,00

AKCJE

Bank Polski 108,75
Cukier 25,00
Węgiel 17,00
Lilpop 13,20
Haberbusch 37,00
Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. inwest. 1-sza em. 64,50
serie 84,40
3 proc. poz. inwest. 2-ga em. 65,50
serie 85,50
5 proc. konwersyjna 54,50
5 proc. kolejowa 52,25
6 proc. dolarowa 62,25
7 proc. stabiliz. 447,50 kupon 154,17
4 proc. konsolidacyjna 51,50 51,75
50,00 50,15
4 i pół proc. ziemskie serdja pięta
49,50 49,25 49,50
Tendencja dla pożyczek i listów nie
co mieniejjsza.

Na dobry uczynek nigdy nie jest
zapóźno. Czy spełniłeś już obowią-
zek obywatelski, biorąc udział w
akcji pomocy zimowej bezrobot-
nym

Czy wpłaciłeś już na Fundusz
Szkolnictwa Prywatnego Polskiej
Macierzy Szkolnej na Wileńszczy-
źnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

WEZWANIE

Podaje się do wiadomości, że
na podstawie uchwały Nadzw-
yczajnego Walnego Zgromadzenia
Akcjonariuszów, odbytego w dniu
10-go grudnia 1936 r., została z
dniem 11-go grudnia 1936 r. otwa-
ta likwidacja firmy „Wileńskie
Składy Towarowe Pacific” Spółka
Akcyjna w Wilnie, przy ul. Sto-
wackiego 27. — Wzywa się za-
tem wierzycieli likwidującej się
Spółki do zgłoszenia swych wie-
rytelności najpóźniej do dnia 30
września 1937 r.

Zgłoszenia winne być kierowane
do Komisji Likwidacyjnej Wileń-
skich Składów Towarowych „Pa-
cific” Sp. Akc. w Wilnie, miesze-
czającej się w lokalu Banku Handlo-
wego, w Warszawie, Oddział w
Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr.
17.

Likwidatorzy

PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY, KATARZE
i innych zakaźnych
KOWALSKINA
dla dorosłych

Pończochy,
skarpety, rękawiczki, WYTWORNA GA-
LANTERJA, BIELIZNA, TRYKOTAŻE
po cenach konkurencyjnych

W. NOWICKI WILNO
WIELKA 30.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skóra
i moczopłucne. Przyjmuje od g. 8—1
3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam różne rzeczy
stylowe mahoniowe, jasieniowe kluby.
Moniuszki 5 m. 1. godz. 11 — 18.

LAIKE okazujną kupię za gotówkę. O-
ferty składać w Administracji pod
„laika”.

SPRZEDAJE SIĘ dom nowy drewnia-
ny dwumieszkaniowy z ogródkiem. Ul.
Nadbrzeżna - Popławska Nr. 11.

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół
krzesła, stół do samowaru, stoliki
duże biurko i 2 łóżka meblowe bez
materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

SKRZYPCE dobrej marki okazujnie
do sprzedania Dowiedzieć się: Wiuł-
skiński 4 — 6 w goda. 10 — 12.

POTRZEBUJĘ do zakładu radio 3 — 4
lampowe używane. Zgłosić się na Za-
rzecz 5/2.

CASINO

JUTRO PREMIERA

W rol. gt.
Sylvia Sidney i Spencer Tracy
(Tyt. pol. „Jestem niewinny”)

Lokale

LOKAL duży do wynajęcia na szkołę,
związek lub fabrykę. Warunki dostę-
pne. Ul. Tyzenhauzowska 3.

SOLIDNEMU PANU oddają się dwa
pokoje z wygodami, łazienka, wejście
niekrępujące. Adres w Adm. „Słowa”

DWA POKOJE ze wszelkimi wygo-
dami, suche, słoneczne do wynajęcia.
Pańska 23, dowiedzieć się w mieszka-
niu Nr. 3. Masłowski.

3 POKOJE z kuchnią i wanną do wy-
najęcia słoneczne, wyższe piętro, 60
zł. miesięcznie. Dąbrowskiego 10.

POKÓJ ciepły, słoneczny ze wszystki-
mi wygodami do wynajęcia dla samot-
nego (nej). Mila 11 m. 4.

Poszukuję pracy

STUDENT U. S. B., znajdujący się w
rozpaczy, prosi o zaoferowanie mu ja-
kiekolwiek stałej lub dorywczej
pracy lub korepetycji (z niemieckim),
przez którą mógłby dopomóc material-
nie chorej matce. Oferty kierować do
Administracji „Słowa” sub „Student”

BIURO PRACY Stowarzyszenia
Miłosierdzia św. Wincentego a Pa-
polecą uczciwie i kwalifikowane na-
uczycielki, wychowawczynie, boni, pa-
legniarki, pokojowe z szyciem, gospo-
dynie i kucharki. Zapisy pracownic
dziennie od 10 — 13 Miłnowa 2/8.

SIOSTRA (b. studentka medycyny)
Bańki, zastrzyki masaży, katechetyzacja
Przyjmuje dyżury do chorych. Mie-
scość obojętna. Wilno, ul. Kalwa-
ryjska Nr. 11 m. 2, Kreniowa.

PRACĘ biurową przyjmę w Wilnie
lub na prowincji, wynagrodzenie min.
malne. Ukończona Szkoła Handlowa
Zgodzę się na praktykę. Łaskawe
potrzebowanie do Adm. pod „Praca”

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIE-
WCZĄT STOW. „SZUŻBA OBYWA-
TELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa
Bandurskiego 4 m. 6 poleca:
ekspedjentki z umiejętnością pro-
wadzenia uproszczonej buchalterji, maszy-
nistki, korepetytorki, pielęgniarki, wy-
chowawczynie, instruktorki szycia
gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wy-
chowawczynie z ukończeniem Semina-
jum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia
czynna w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 12 do 14.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pro-
cowita, znająca krój i haft artystyczny,
poszukuje posady do dzieci — Cha-
rakter ma łatwy, pogodny, po polsku
poprawnie mówi, skończyła kursy do-
kształcające Konopnickiej i 3-letnie
Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrego
prowadzenia i warta dobrej posady —
Zgłosić się na Zarzecz 5/2 w ran-
nych godzinach od 9 — 12. lub wie-
czornych od 6 — 8.

ELEKTROMONTER — wodociagowy-
palacz, ślusarz poszukuje pracy zgo-
dzi się za woznego lub dozorcę. Be-
nardyński 4 m. 5. Hryhorowicz.

Różne

SEKCJA SZPITALNA Sodaleji Marja-
ńskiej Akademickiej prosi o polskie kos-
tium do czytania dla chorych katolików
w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zaw-
nej). Łaskawe ofiary proszę składać w
Administracji „Słowa” dla Sodaleji
M. Akademickiej.

OSOBA inteligentna, chora, w stras-
nej nędzy, ukrywająca swoje ubóstwo,
a zasługująca ze wszelkich miar na zwro-
cenie uwagi i pomoc, o którą usilnie
dla niej prosi Rada Centralna Stow.
Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pa-
ulo, które wyjątkowo ciężkie położenie
inteligentki stwierdziło. Zarzecz 5/2

Ostatnia fala opadów śnieżnych, przed przyjściem do nas, nawiedziła Berlin, wywołując utrudnienia komunikacyjne.